

Toruń
 Wysoka 12
 Książnica Miejska
 im. Kopernika
 Przemysłowa 20
 Telefon № 11 00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 20 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja reżyserskich niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odbiorem do domu: zamieszkałe, zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, emerytowanych, policji i robotników zł. 2,—

Ceny ogłoszeń: na stronach wrocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczone przez 1, 2, 3, 4, 5 spalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Odpowiedź na „klątwę”

Poznań, 23. 11.

(s. z.) Na tydzień przed pierwszymi wiadomościami o przygotowaniu przez rząd jednolitego prawa prasowego napisaliśmy w „Nowym Kurierze” w artykule p. t. „Lekarstwo na złą wolę”, w numerze na dzień 10 listopada m. in.:

Nie posiadamy odpowiedniej ustawy prasowej. A raczej wcale jej nie mamy. Swoboda bezkarnego, zawodowego niemal mącenia opinii, stała się u nas przywilejem, stała się synonimem „dziennikarza”, jedyną drogą wiodącą do zdobywania szacunku opinii i „poważania” u władz. Z takimi się liczą, głosi stale fama.

Artykuł nasz konstatacyjnie wykłajający złą wolę jako główną siłę motoryczną prasy opozycyjnej zakończyliśmy takim stwierdzeniem:

Na złą wolę nie ma lekarstwa. Ale na zapobieganie szerzeniu się epidemicznych objawów złej woli w stosunku do siebie, państwo, o ile troszczyć się chce należycie o zdrowie moralne narodu, znaleźć środki będzie musiało, i to niebawem.

Zawrzało w poznańskim świątku dziennikarzy z pism opozycyjnych. Zaczęły się rozmówki, przygotowywano akcję „potępiającą” nasze wystąpienie, uznane za jaskrawy dowód złamania solidarności dziennikarskiej. W rezultacie świętego oburzenia „zebranie plenarne Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich” podjęło następującą uchwałę, którą in ekstensio przytaczamy za „Kurierem Poznańskim”:

„Zebranie plenarne Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich w dniu 15 listopada 1938 roku stwierdza, że artykuł pt. „Lekarstwo na złą wolę”, zamieszczony w nrze 258 „Nowego Kuriera” na dzień 10. 11. 1938 roku, zawiera ciężką obrazę zrzeszonego dziennikarstwa polskiego. Jest to niesprawiedliwa i wysoce krzywdząca napaść na polski stan dziennikarski przy jednoczesnym, niebывалым dotąd w publicystyce polskiej ataku na zasadę wolności prasy.

„Zebranie plenarne Syndykatu Dziennikarzy Wlkp., potępiając to wystąpienie z całą stanowczością, stwierdza jednomyślnie, że ogół dziennikarstwa polskiego, pracujący w warunkach pod wielu względami niezwykle ciężkich, ożywiony jest zawsze duchem szczerzej ideowości i bezinteresowności w służbie dla dobra narodu i państwa. Jednocześnie stwierdza się, że kierownictwo „Nowego Kuriera” nie należy do Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich.

„Zebranie plenarne Syndykatu Dziennikarzy Wlkp. zwraca się do zarządu, by przesłał uchwałę powyższą na ręce władz naczelnych Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie z prośbą o zajęcie się tą sprawą i wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji”.

Dla nie wtajemniczonych w stosunki dziennikarskie reakcja Syndykatu Dziennikarzy w Poznaniu na nasz artykuł może wydawać się jakąś straszną anatamą rzuconą przez „Syndykat”, nie znaną dokładnie wszystkim instancjom, na nasze pismo. Na to „potępienie”, na tę klątwę syndykatu reagować nie mamy zamiaru. Nie mamy też chęci, ze względów zasadniczych, polemizować z

treścią tej uchwały „powziętej przez plenarne (!) zebranie”. Uważamy jednak za swój obowiązek wobec tych licznych wyrazów uznania, jakie otrzymaliśmy od tych, którzy solidaryzują się z naszym stanowiskiem, wykazać ze spokojem i z godnością, jak bezsensowne było wystąpienie syndykatu poznańskiego i jak wielkim nieporozumieniem było ogłoszenie takiej uchwały.

„Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich” jest oddziałem Związku Dziennikarzy Polskich. Jest to najdziałniejszy ze związków zawodowych w Polsce. Zasiadają w nim w najlepszej

zgódzie pp. redaktorzy „Czasu” i „Hajnta”, „Warszawskiego Dziennika Narodowego” i „Jidisze Folkstimme”, „Wieczoru Warszawskiego” i „Naszego Przegładu”, „Kuriera Poznańskiego” i „Robotnika”.

O jednolitości oblicza ideowego takiego zespołu mowy być nie może. Podobnie, a conajmniej problematyczna jest ta jednolitość na odcinku zagadnień zawodowych.

W Poznaniu związek zawodowy Dziennikarzy stanowią z przemożną preponderancją współpracownicy „Kuriera Poznańskiego” oraz „Dziennika Poznań-

skiego”. A więc dziennikarze obojga opozycji. Członkowie redakcji naszego pisma, z wyjątkiem jednego aplikanta syndykanckiego, nie należą do związku. „Potępienie” naszego stanowiska w uchwale, którą wyżej przytoczyliśmy, wyrażone w tych samych zwrotach, którymi prasa całej opozycji zasypała, projekt nowego prawa prasowego, wczoraj właśnie ogłoszonego, nie krzywdzi nas.

A co ważniejsze zawisło w próżni. Nie jesteśmy członkami związku zawodowego dziennikarzy, gdyż ten sz-

(ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Dramatyczne posiedzenie komisji finansowej Izby Deputowanych

Paryż, 23. 11. (PAT).

Posiedzenie komisji finansowej Izby deputowanych, na którym po raz pierwszy doszło do kontaktu między rządem premiera Daladier a przedstawicielami parlamentu w sprawie ostatnich dekretów gospodarczych, odbyło się w atmosferze wysoce drażliwej, co w godzinach wieczornych zro-

dziło niepokojące pogłoski. Ten pierwszy kontakt między rządem a parlamentem wykazał naocześnie rozdźwięk między premierem Daladier a lewicą i ujawnił kulisy walki prowadzonej przeciwko premierowi Daladier i ministrowi Reynaud przez lewicę. Przedmiotem obrad komisji był wniosek socjalistów i komunistów zgłoszony na po-

przednim posiedzeniu komisji, domagający się całkowitego odwołania dekretów gospodarczych min. Reynaud.

Minister Reynaud w obronie swej polityki wygłosił obszernie przemówienie. Celem poparcia ministra finansów zabrał głos premier Daladier, który postawił komisję finansową przed dylematem: albo komisja odrzuci demonstracyjny wniosek skrajnej lewicy, albo rząd odwoła w ostatnim momencie telefonicznie wizytę ministrów brytyjskich, zapowiedzianą na środę w południe. „Nie wyjdę na spotkanie ministrów brytyjskich — oświadczył premier Daladier — z uchwałą wyrażającą nieufność do polityki finansowej rządu. Jeśli komisja uchwali wniosek lewicy, będę wiedział co mam uczynić”.

Komisja odrzuciła wniosek socjalistyczno - komunistyczny 20 głosami przeciwko 18 przy 5 wstrzymujących się od głosu.

Rozwiązanie partii socjalistycznej

Bratysława, 23. 11. (PAT)

Oficjalnie donoszą, że słowackie ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązało na całym terytorium Słowacji partię socjal-demokratyczną. Przyczynami tego zarządzenia jest przestępcza działalność kierowników stronnictwa, którzy ostatnio zamieszani byli, jak wiadomo, w aferę fałszowania paszportów dla obywateli zagranicznych oraz cele stronnictwa, mogące zakłócić dobre stosunki Słowacji z sąsiednimi państwami, a tym samym narazić ją na niebezpieczeństwo.

Warszawa, 23. 11. Zarządzeniem z dnia 22 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej na podstawie art. 13 ust. (2) lit. F ustawy konstytucyjnej i art. 40 ust. (1) ordynacji wyborczej do Senatu powołał na senatorów:

Prof. d-ra Kazimierza Bartla, b. senatora we Lwowie, Zygmunta Beezkowicza, b. senatora w Warszawie, Kazimierza Bispinga, b. senatora w woj. białostockim, księdza Wacława Bliźnińskiego, proboszcza w Liskowie, Włodzimierza Decykiewicza, b. senatora we Lwowie, Jana Dębskiego, b. posła na Sejm w Warszawie, Kazimierza Fudakowskiego, b. senatora w woj. lubelskim, inż. Michała Gnoińskiego, pułkownika w st. sp. w Warszawie, Witolda Grabowskiego, ministra w Warszawie, Erwina Hasbacha, b. senatora w woj. pomorskim, Antoniego Jakubowskiego, prezesa Zw. Ogólnego Podoficerów Rezerwy R. P. w Warszawie, inż. Emila Kalińskiego, ministra w Warszawie, inż. Tadeusza Kobylańskiego, przemysłowca w Warszawie, inż. Czesława Klarnera, przemysłowca w Warszawie, Bohdana Lępkiego, profesora uniwersytetu w Krakowie, księdza d-ra Ferdynanda Machaya, proboszcza w Krakowie, Mariana Malinowskiego, b. senatora w Warszawie, Władysława Malskiego, b. senatora w woj. nowogrodzkiem, Bogusława Miedzińskiego, podpułkownika w Warszawie, Stanisława Miłaszewskiego, literata w Warszawie, Konrada Olchowicza, publicystę w Warszawie, Aleksandra Osieńskiego, gen. dyw. w st. sp. w Warszawie, Stanisława Patka, b. sen. w Warszawie, d-ra Alojzego Pawłoca, b. senatora w woj. śląskim, Antoniego Romana, ministra w Warszawie, Izaaka Rubinsztejna, rabina w Wilnie, Halinę Sujkowską, nauczycielkę w st. sp. w Warszawie, prof. d-ra Wojciecha Świętosławskiego, ministra w Warszawie, d-ra Maksymiliana Wambecka, rolnika w woj.

poznańskim, d-ra Leona Wolfa, starostę we Fryszacie, d-ra Alfreda Wysockiego, ambasadora w st. sp. w Warszawie, d-ra Zdzisława Zmigrydera - Konopkę, docenta uniwersytetu w Warszawie.

Z dwu mianowanych przez Pana Prezydenta R. P. senatorów z Wielkopolski, postaćią znaną szerokiemu ogółowi jest wybitny społecznik, ks. Wacław Bliźniński, proboszcz w Liskowie.

Senator Maksymilian Wambeck, działacz Jungdeutsche Partei nie był dotychczas znany w kołach politycznych.

Urodził się on 4. 10. 1895 w Klecku pow. Gniezno. Z zawodu jest drogerystą, kupcem. Obecnie osiadł na roli jałscherski w Wyszynach pow. chodzieskiego. M. Wambeck jest prezesem „Verein Deutsche Bauern”, organizacji zostającej pod wpływem J. D. P.

Koła Stronnictwa Narodowego przeciw Ks Prymasowi Hlondowi

Warszawa, 23. 11. (ASI).

Agencja Społeczno - Informacyjna donosi: Sfery katolickie Wielkopolski poruszone zostały agitacją, szerzoną przez poszczególne koła Str. Narodowego przeciw osobie ks. Kardynała Prymasa Polski dr. Augusta Hlonda. Niezadowolone tych sfer z działalności ks. Prymasa datuje się od wydania w roku ubiegłym listu pasterskiego, w którym ks. Prymas, jak wiadomo, uznając konieczność rozwiązania problemu żydowskiego w duchu potrzeb narodowych polskich, wystąpił przeciw metodom terrorystycznym. Miarkę cierpliwości działaczy S. N. przebrać miał drugi list pasterski, w którym ks. Prymas Hlond zaleca katolikom powszechny udział w wyborach do Izby usta-

wodawczych. W Str. Narodowym przypisują temu listowi nieudanie się akcji bojkowej. Na odbytych ostatnio zebraniach poszczególnych kół, jak np. w samym Poznaniu, padały nawet z tego powodu obraźliwe okrzyki pod adresem ks. Prymasa, któremu nieodpowiedzialni mówcy grozili, że może podzielić los ks. Kardynała Innitzera w Wiedniu.

Tyle doniesienie agencji ASI. Podając treść tej wiadomości naszym czytelnikom, wstrzymujemy się od jakichkolwiek komentarzy. Wiadomość ta bowiem sama mówi za siebie! Wymaga jedynie sprostowania o tyle, że do wzięcia udziału w wyborach nawoływał J.E. ks. Prymas nie w liście pasterskim, lecz w wywiadzie prasowym.

Odpowiedź na „kłatwę“

(Dokończenie ze str. 1-ef).

nowny areopag nie jest dla nas żadną instancją. Nie jest nim dziś, gdy szanowni dziennikarze ideowo nam obcy woda w nim rej, jak również i dlatego, że wykazaliśmy kiedyś na tle procesu redaktora G. Litchena przeciwko „Kurierowi Poznańskiemu” iż zasady moralne i wychowawcze władz związku wobec młodszych kolegów dziennikarzy pozostawiają według nas wiele do życzenia.

Istnienie związku zawodowego tego typu co syndykat dziennikarzy o ambicjach i skłonnościach do przemawiania w imieniu anonimowej potęgi polskiego dziennikarstwa jest paradoksem. A nawet anachronizmem.

Co może łączyć dziennikarzy piszących we wrogich sobie ideowo pismach? Jaka wspólna płaszczyzna ideowa może im przyświecać? Czy zainteresowania zawodowe są tak silne, by utrzymać więź organizacyjną tego związku?

Śmiemy wątpić. W prasie politycznej, a ona daje ton pracy i emanuje kryteria kwalifikujące dziennikarzy, obowiązują i musi obowiązywać walka ideowa. Celem tej walki jest upowszechnienie idee przez siebie reprezentowane. A więc doprowadzić przeciwnika ideowego do zagłady. Takie to są jasno postawione prawidła walki. Płaszczyzna „ideowej” więzi nie może być więc spoidłem syndykatu dziennikarzy, o ile ich służba ideom pism, w których pracują, jest szczerą.

A płaszczyzna zawodowa? Wykluczona jest z tego rachunku przez pierwszą. Jest bowiem antynomia płaszczyzny ideowej. Dziennikarze ideowi służyć będą idei pisma przez swych mocodawców reprezentowanego. Ich ideałem jest zgubić przeciwnika politycznego. A więc nie o poprawę warunków pracy w tej walce idzie, a o zniszczenie ich. Fikcją jest więc taki związek zawodowy.

Bo coż ponad to łączyć może dziennikarzy różnych przekonań politycznych w tych warunkach pozostających w jednym związku zawodowym? Chyba platforma życia towarzyskiego i bezpłatny bilet jazdy koleją. Do tego nie potrzeba jednak tworzyć związku zawodowego.

Powiedzieliśmy, że związek zawodowy dziennikarzy w tej formie jest w Polsce dzisiejszej anachronizmem. I w tej dziedzinie narodzić się musi nowy porządek rzeczy.

Uznajemy istnienie pewnych odrębnych interesów zawodu dziennikarskiego i potrzebę istnienia organizacji zawodowej dziennikarzy, ale takiej, która będzie naprawdę organizacją zawodową i zapewni swym członkom możliwość właściwego wykonywania swych odpowiedzialnych obowiązków. W tym celu konieczne jest wydanie ustawy, normującej prawa i obowiązki zawodu dziennikarskiego, oraz powołanie samorządu dziennikarskiego: Izby Dziennikarskiej.

Dziennikarz w nowoczesnie zorganizowanym społeczeństwie, w jednolite kierowanym państwie, zawodowo niejako urabiający opinię, musi posiadać obok godności pielęgniowania zaszczytnego tytułu zawodowego, konkretnie określone obowiązki. Zawód urabiania opinii politycznej musi się stać zaszczytną służbą.

Waga słowa drukowanego w Polsce ma swój ciągle jeszcze nie doceniany ciężar gatunkowy. Idee głoszone codzień ze szpalt prasy muszą być w interesie państwa wprzęgnięte w służbę takich celów, które pogodzić się dadzą przede wszystkim z potrzebami państwa.

W stanowisku przez nas zajęтым nie ma nic z totalistycznego gładyszalowania prasy, jest tylko zwrócenie uwagi na konieczność wyzwolenia tego odcinka pracy publicznej, jakim jest dziennikarstwo, z anachronicznych form związków zawodowych potrzebnych bardziej w istniejącym układzie rzeczy wydawcy prywatnemu i ugrupowaniom partyjnym niż wielkim celom pracy dla państwa.

Rocznica odsieczy Lwowa

przy cudownej pogodzie i niezmiennym entuzjazmie publiczności

Lwów, 23. 11.

Dzień 22 listopada był przepiękny. Rozlała się słoneczna pogoda jesienna. Było jak przed 20 laty, gdy wojska polskie przybyły z odsieczą Orłem Lwowskim. Tę radosną chwilę uczczono w dzień 20-tej rocznicy. Ówczesny porucznik Roman Abraham, dziś generał W. P. i oddziały wojsk ustawiły się przed ratuszem.

Gen. Abraham z ustawionej między dwoma lwami mównicy wygłasza krótkie przemówienie i kończy okrzykiem: „Niezlomny żołnierz Rzplitej, wierny Lwów — niech żyje!” Tłumy podchwytują okrzyk. Orkiestra gra Pierwszą Brygadę. Na tym kończy się poranna uroczystość na historycznym Rynku lwowskim.

Dwudziestą rocznicę oswobodzenia Lwowa obchodzili uroczystość nie tylko społeczeństwo tego miasta, ale cała Małopolska Wschodnia. Rocznicę upamiętniono m. in. ufundowaniem sztandarów dla pułków artylerii tych ziem. Wręczenie sztandarów odbyło się na boisku Sokoła Macierzy przy obecności delegacji wszystkich związków Małopolski Wschodniej, młodzieży z Gdańska, z Warszawy, ze szkoły im. Orła Lwowskich, harcerzy, tłumów publiczności i wojska.

O godz. 9 przy dźwiękach Hymnu Narodowego przybył minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki w towarzystwie gen. Fabrycego, dowódcy O. K. gen. Langnera i wojewody lwowskiego Biłyka. odebrał raport od dowódcy całości, dokonał przeglądu oddziałów, oddał salut pocz-

tom sztabarowym.

Mszę połową celebrował ks. biskup polowy Gawlina w otoczeniu duchowieństwa, a po nabożeństwie dokonywa poświęcenia dzwonów, noszących imiona „Edward”, „Józef” i „Podchorąży”, ufundowanych przez oficerów i podoficerów garnizonu lwowskiego dla kościoła garnizonowego na Górnym Łyczakowie. Po ceremonii poświęcenia ks. biskup polowy wygłosił kazanie, po czym rozległy się dźwięki zawieszonych na specjalnym podium dzwonów.

Ks. biskup Gawlina poświęcił sztandary, a następnie wbijano gwoździe w drzewce ich. P. minister oddał je dowódcom pułków artylerii, którzy kłękają i wygłaszają formułę przysięgi na wierność.

Po wręczeniu sztandarów min. gen. Kasprzycki udał się do gmachu Sokoła IV, gdzie następuje podpisanie aktów nadania sztandarów w imieniu Pana Prezydenta i Marszałka Śmigłego - Rydza.

Na zakończenie uroczystości odbyła się wielka defilada wojska. Tłumy publiczności, wzdłuż całej trasy defilady nieprzerwanie witały przechodzące oddziały. Defiladę prowadził płk. Nowak. Na czele orkiestra pułku „Dzieci Lwowskich”, za nią barwna grupa pocztów sztabarowych pułków artylerii, które otrzymały sztandary jako dar społeczeństwa ziem południowo - wschodnich. Z kolei jadą dywizjon artylerii konnej oraz baterie ciężkie i lekkie.

Na trybunach entuzjazm. Gdy defilują oddziały kadetów z historycznym sztandarem powstańców 1863 roku, zewsząd syją

się kwiaty. Maszerują kompanie honorowe pułków strzelców lwowskich z Jarosławia i Przemyśla — tych pułków, które tak dobrze zasłużyły się w pamięci Lwówian, gdy walczyły o odzyskanie miasta w listopadzie 1918 roku. Defiluje dalej piechota lwowska, ułani jazłowieccy, oddziały zmotoryzowane. Równocześnie przelatują eskadry samolotów.

Studenci niemieccy w Polsce

Warszawa, 23. 11. (PAT)

Do Polski przybyła z Niemiec wycieczka członków prezydium organizacji „Deutsche Studentenschaft”, reprezentującej 70.000 studentów niemieckich celem rewizytowania P. A. Z. Z. M. „Liga”. Analogicznie jak to było podczas wizyty członków zarządu „Ligi” w Niemczech, goście niemieccy zostali szereg wizyt.

W dniu wczorajszym członkowie zarządu organizacji „Deutsche Studentenschaft”, byli przyjęci przez p. wiceministra W. R. i O. P. prof. dr Aleksandrowicza.

Na widnokręgu

politycznym

W kołach poinformowanych utrzymują, że wraz z preliminarzem budżetowym i projektem ustawy budżetowej wniesie rząd do sejmu szereg doniosłych ustaw gospodarczych, nad którymi praca dobiega obecnie końca. Największe zainteresowanie budzą te projekty ustaw, które dotyczyć będą planu gospodarczego rządu na nadchodzący rok budżetowy.

Według informacji ASI, przedłożenia rządowe dotyczyć będą, jeśli chodzi o plan gospodarczy, przede wszystkim dalszego rozwoju COP-u. Tak więc na plan pierwszy wysuwa się kwestia unifikacji gospodarczej Zaozla z C. O. P. przez należyte przystosowanie produkcji i możliwości gospodarczych Zaozla do potrzeb rozwojowych COP-u. W kołach gospodarczych utrzymują, że rząd zamierza rozwinąć dotychczasowy system preferencji dla przemysłu średniego i drobnego na terenie COP, albowiem wyniki dotychczasowe okazały się tu pozytywne.

Dowiadujemy się, że opracowywany jest obecnie projekt organizacji centralnej komórki prasowo - propagandowej przy Prezydium Rady Ministrów. Stoi to w ścisłym związku z wydaniem dekretu prasowego i jest bliskie realizacji. Za daniem wymienionej centrali byłoby zśrodkowanie państwowej propagandy zarówno politycznej, jak i gospodarczej. Do niedawna, jak wiadomo, referaty prasowe poszczególnych urzędów prowadziły nieskoordynowaną propagandę. Z chwilą objęcia Biura Zadań Specjalnych przez dyr. Lepeckiego, działalność stała się może bardziej skoordynowaną, lecz rząd, jak nas informują, uznał i ten krok za niewystarczający. Możliwe, że organizacja centrali propagandowej powstanie niezależnie od biura dyr. Lepeckiego, ze względu na konieczność rozszerzenia propagandy działalności gospodarczej państwa.

W kołach gospodarczych mówią obecnie, że jedna z głośniejszych postaci przemysłu węgelnego zadeklarowała trzydzieści kilka milionów złotych, ulokowanych za granicą w bankach, papierach przemysłowych i nieruchomościach.

W związku z tym spodziewają się ustąpienia wspomnianej osobistości z Rady Banku Polskiego. (Kabel).

Do Sejmu wszedł tylko jeden z czolowych członków grupy „Jutra Pracy”, poseł Dudziński, nie mniej jednak w kołach politycznych sądzą, że poseł Dudziński skupi koło siebie grupę swych kolegów parlamentarnych. Agencja Agrarna sądzi, że takich posłów, którzy nie przystąpią do Ozone, będzie siedmiu.

Jak się dowiaduje agencja Kabel, poseł Żeligowski będzie w obecnym Sejmie organizował Klub Niezależnych Rolników.

Prowadzone przez gen. Żeligowskiego w Warszawie rozmowy wskazywałyby na prawdziwość tej wersji.

W Italii o Rusi Podkarpackiej

„Sytuacja pogarsza się z godziny na godzinę“

Rzym, 23. 11. (PAT)

Cała prasa z niesłabnącym zainteresowaniem śledzi dramatyczny przebieg wydarzeń na Rusi Podkarpackiej.

„Piccolo” w telegramie p. t. „Armata grają na Rusi” informuje, że w okolicach Nagyszollos i Huszt słyszano ostatniej nocy strzały armatnie i odgłosy ognia karabinowego. Sytuacja na Rusi — pisze dziennik — pogarsza się z godziny na godzinę. Powstańcy burzą drogi i wysadzają mosty, by utrudnić ruchy wojsk czeskich współdziałających z terrorystycznymi bandami Wołoszyna.

„Popolo d'Italia” donosi, iż położenie na Rusi stało się zupełnie niemożliwe do utrzymania, a obecna stolica tego kraju jest

całkowicie zablokowana przez powstańców. Wszędzie panuje brak środków żywności. Rząd Wołoszyna stał się zupełną fikcją i według powszechnego mniemania nie zdoła się utrzymać dłużej niż dwa tygodnie. Bezpieczeństwo mieszkańców jest wciąż zagrożone, to też jest rzeczą oczywistą, że wszelka gwarancja dla nowych granic czeskosłowackich będzie mogła się stać aktualną dopiero po przeprowadzeniu plebiscytu na Rusi Podkarpackiej.

„Corriere della Serra” omawiając konieczność rozwiązania dla sprawy ruskiej przez przyłączenie tego kraju do Węgier, twierdzi, że olbrzymia większość ludności ruskiej dawnoby wypowiedziała się za Węgrami, gdyby władze czeskie pozwoliły na zorganizowanie plebiscytu.

Rozwiązanie stronnictwa narodowo - socjalistycznego we Finlandii

Helsinki, 23. 11. (PAT)

W tutejszych kołach politycznych wywołało dziś wielką sensację zamknięcie przez ministra spraw wewnętrznych na mocy par. 21-go ustawy o stowarzyszeniach z r. 1935 stronnictwa I. K. L. wraz ze wszystkimi jego oddziałami i prasą. Stronnictwo I. K. L., co oznacza w skrócie patriotyczny związek narodowy „Isanmaliinen Kansanliike” reprezentowało kierunek socjalistyczno-narodowy Finlandii. Szczególnie współ-

praca stronnictwa I. K. L. z Niemcami była bardzo ścisła. Dzisiaj wyszły po raz ostatni dzienniki I. K. L., których w Finlandii jest 18. Przemawiając dzisiaj w parlamencie, minister spraw wewnętrznych Kekkonen udzielił wyjaśnienia w sprawie likwidacji stronnictwa I. K. L. M. in. minister Kekkonen oświadczył, że stronnictwo dążyło do radykalnej zmiany ustroju w Finlandii, przy pomocy specjalnie zorganizowanych kadr młodzieży fińskiej.

Anglia nie chce żydów

London, 23. 11. (ATE)

Dzisiejsza prasa londyńska komentuje obszernie przemówienie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin w sprawie emigracji żydowskiej. Dzienniki podkreślają ustępstwo premiera, stwierdzając, że jakkolwiek rząd angielski jest ożywiony dobrą wolą, to jednak w granicach imperium nie ma wiele miejsca dla ewentualnej kolonizacji żydów.

„Times” pisze, że premier Chamberlain okazał bardzo wiele dobrej woli w sprawie żydowskiej, nie ulega jednak wątpliwości, że w imperium nie ma dość terenów dla kolonizacji żydowskiej, która poza tym jest połączona z wielkimi niebezpieczeństwami i ryzykiem. Zresztą bardzo mało krajów zamorskich nadaje się ze względów klimatycznych i innych jako tereny osiedleńcze

dla emigrantów z Europy.

Zdaniem dziennika ze wszystkich kolonii i dominiów brytyjskich najbardziej nadawałaby się do masowej emigracji żydów Guyana brytyjska. „Times” wskazuje, że również inne państwa europejskie, posiadające kolonie, musiałyby przyczynić się do akcji skolonizowania przez emigrantów żydowskich. „Times” zaznacza, że również w Ameryce Południowej i Północnej można znaleźć odpowiednie tereny dla uchodźców żydowskich.

W podobny sposób wyraża się „Daily Telegraph”. Dziennik wypowiada się pozytywnie o międzynarodowej akcji w sprawie emigracji żydowskiej, lecz zaznacza zarazem, że problem skierowania emigracji żydowskiej z Europy do kolonii nie jest łat-

Zezem

Proletariacki raj w Sowieciech

Przezwrot komunistyczny w Rosji carskiej dokonał się pod hasłem poprawy losu klasy pracującej. Po udanej rewolucji — według zapowiedzi jej wodzów — Sowiety staną się prawdziwym rajem dla ludzi żyjących z pracy. Raj proletariacki jaki nastanie w Sowieciech, będzie dla całego świata przykładem sprawiedliwości społecznej.

Dwadzieścia lat rządów czerwonych carów wykazały, jak znacznie odbiegła sowiecka rzeczywistość od gloszonych hasel. Dziś wysiłek robotników w Sowieciech przypomina czasy największego uciemiężenia warstw pracujących w 19-tym wieku.

Straszliwy obraz piekła robotniczego w „proletariackim raj” maluje nie kto inny, jak... prasa sowiecka. Przytoczmy za nią kilka krótkich obrazków:

„W sowieckiej fabryce włókienniczej w Jarosławiu wybuchł strajk. Mimo surowych represyj G. P. U. robotnicy wytrwali w biernym oporze przez cały tydzień.

Nie pomaga ustawa, zabraniająca strajków, nie pomagają liczne rozstrzelania — w ciągu 10 dni w okolicach Leningradu wybuchło 16 konfliktów między robotnikami a kierownictwem fabryk.

Przyczyną tych ciągłych zatargów jest fakt, że w „państwie robotniczym” robotnik jest tak wyzyskiwany, jak to nie zdarza się w żadnym z tzw. państw kapitalistycznych.

Kierownicy zakładów przemysłowych w Sowieciech, chcąc jak najprędzej wykonać narzucony sobie plan produkcji, wyszukują coraz nowe sposoby, by wykorzystywać siły pracowników do maksimum. Moskiewska fabryka włókiennicza im. Frunze zmusza np. robotników do pracy w godzinach nadliczbowych pod pozorem „nauki metody stachanowskiej”.

W Leningradzie robotnicy dopingowani przez kierowników, chcąc osiągnąć rekord wydajności, zbyt szybko ogrzali płyn przeznaczony do garbowania skór. Nastąpił wybuch. Trzy osoby zmarły, wielu grozi stałe kalectwo.

Wypadki kończące się śmiercią lub kalectwem są w fabrykach sowieckich rzeczą codzienną, co w tych warunkach nie jest niczym dziwnym.

W zakładach metalurgicznych „Bolszewik” w Leningradzie kobiety ciężarne są zmuszane do pracy nawet w nocy. Mimo zakazujących ustaw sowieckich dzieci i kobiety pracują w kopalniach.

To zaledwie wianka kilku faktów przytoczonych przez prasę sowiecką w ciągu ostatnich niewiele dni. A trudno przecież posądzać prasę sowiecką o przejawianie zła. Należy się raczej obawiać, że jest to drobna zaledwie cząsteczka ponurego obrazu sowieckiej rzeczywistości.

Nie wiele lat czekaliśmy na to, aby być świadkami, jak w grzyby rosną się zapowiedzi komunistyczne o „proletariackim raj”, Straszliwy obraz piekła robotniczego odmalowuje dziś sama prasa sowiecka, stwierdzając, że w Sowieciech „robotnik jest tak wyzyskiwany jak to nie zdarza się w żadnym z t. zw. państw kapitalistycznych”.

Stwierdzenie to posiada dostateczną wymowę. Ost.

Prasa polska zagranicą

Prasa polska na obczyźnie znajduje się obecnie w następujących krajach: Niemcy — 8 dzienników, 1 tygodnik i 4 miesięczniki (w tym w Prusach 1 dziennik i 1 tygodnik), Francja (5 dzienników, 5 tygodników i 9 miesięczników, Litwa — 1 dziennik i 3 tygodniki, Lotwa — 1 miesięcznik, Rumunia — 1 tygodnik, Holandia i Dania po jednym miesięczniku. Kraje pozaeuropejskie: Stany Zjednoczone — 12 dzienników, 55 tygodników i 16 miesięczników, Kanada — 3 tygodniki, Argentyna — 1 dziennik i 1 tygodnik, Brazylia po 4 tygodniki i mies., Urugwaj — 1 tygodnik, Mandżuria — 1 tygodnik i Chiny — 1 miesięcznik.

Ogólna ilość wydawnictw polskich zagranicą w chwili obecnej wynosi 27 dzienników, 78 tygodników i 38 miesięczników.

Muszą się znaleźć tereny imigracyjne dla żydów!

Poznań, 23. 11.

W szeregu głównych stolic światowych — jak Waszyngton, Londyn itd — rząd polski stwierdził ostatnio ustami swych przedstawicieli dyplomatycznych, że stoi twarzą na stanowisku, aby w całości rozwiązać rozważanego obecnie w kołach między państwowych sposobu uregulowania kwestii żydowskiej, uwzględnione były również i potrzeby emigracyjne żydów z Polski.

Można było bowiem ostatnio zaobserwować, że te właśnie koła między państwowe, planujące różne sposoby rozwiązania sprawy żydowskiej drogą kolonizacyjną i szukające na globusie najodporniejszych terenów osiedleńczych dla emigrantów żydowskich — koncentrują swe zainteresowanie dla doli żydów w tych państwach, które swą mniejszość żydowską jawnie i jak najsilniej prześladowają, na dalszy natomiast plan usuwają kwestię emigracji żydów z tych państw, gdzie antysemityzm nie przybrał przejawów, a w których właśnie żyje nadmierny odsetek żydów i w których kwestia emigracji żydowskiej jest w interesie zarówno państwa jak i samych żydów.

Nie może zatem powstać paradoksalna sytuacja, że nie przebiegające w środkach traktowanie kwestii żydowskiej otrzymuje premię w postaci między państwowej akcji — natomiast ci, którzy zagadnienie żydowskie chcą rozwiązać konstruktywnie, a zarazem spokojnie, bez gwałtownych represji, nie mają być objęci tą między państwową akcją, zostają pozbawieni możliwości uczestnictwa w programie kolonizacyjnym na skalę światową, programie, którego opracowanie i zrealizowanie jest już coraz widoczniejszą koniecznością.

Nie może też utrzymać się ta — powtarzamy — paradoksalna sytuacja, by w orbicie problemu emigracji żydowskiej nie włączył państwa, w którym na 34 miliony mieszkańców jest około 3 i pół miliona żydów, natomiast skoncentrować całą uwagę na problemie emigracji żydowskiej z tych państw, gdzie żyje kilkadziesiąt tysięcy żydów.

I dlatego krok rządu polskiego, by w rozważaniach między państwowych, dotyczących całości kwestii żydowskiej w bardzo poważnym stopniu uwzględniona była również i sprawa emigracji żydów z

Polski — jest ze wszelkich miar uzasadniony.

Zwłaszcza, że od dłuższego czasu zasięg emigracji żydowskiej z Polski został bardzo ściśnięty i dziś jest bardzo niski. Nasilenie tej emigracji spadło bowiem z prawie 100.000 osób rocznie na... 9000. Czyli mniej niż 10 procent. T. zw. „kwota emigracyjna”, ustalana przez Anglię dla wychodźstwa żydów polskich do Palestyny, malała z roku na rok, a równocześnie kryzys gospodarczy w Ameryce powstrzymał prawie zupełnie falę odpływową żydów za ocean.

Ten zastój spowodować musiał oczywiście bardzo ważne następstwa zarówno dla samych żydów w Polsce, jak i dla całej naszej struktury społecznej i gospodarczej. Naturalny proces przebudowy tej struktury w wolnej Polsce zostaje niewątpliwie silnie zahamowany obecnością wielomilionowej rzeszy żydowskiej. Przeludnienie na naszej wsi i konieczność odpływu młodych sił do miast, emancypacja życia gospodarczego ze zbyt długiego łańcucha pośredników, unarodowienie handlu, stanowiącego jeszcze z okresu przedrozbiorowego i z ery rozbiorów domeną żydowską, ustalenie sprawiedliwej proporcji w tych wolnych zawodach, w których udział żydowski jest nieproporcjonalnie wysoki — wszystkie te prądy zlobią sobie drogę w świadomości ogólnej i oczywiście wpływają na zaostreżenie t. zw. kwestii żydowskiej.

A w miarę, jak to się dokonuje — problem emigracyjny nabiera cech coraz większej aktualności.

A tu właśnie spotykamy się z tym, że im aktualniejszą u nas staje się emigracja tym mniej te potęgę światowe, które o niej decydują, przywiązują wagi do tego zagadnienia. Anglia — obniżając stale kwotę emigracyjną do Palestyny, koła między państwowe, pragnące uregulować kwestię żydowską na świecie — interesując się przede wszystkim dołą żydów prześladowanych, bitych, gwałtem ekspatriowanych, obejmowanych najsurowszymi ustawami wyjątkowymi.

Dlatego też musimy żądać, aby nie tylko nastąpiło rozluźnienie prohibicyjnych przepisów imigracyjnych, uniemożliwiających odpływ naturalny żydów z Polski — ale również, by znalazły się tak obszerne tereny kolonizacyjne, któreby umożliwiły ruch osiedleńczy żydów polskich na wielką skalę.

Te tereny muszą się znaleźć. I płaska jest wymówka, z jaką się ostatnio w dyskusji światowej spotykamy, jakoby takie tereny nie istniały. Są i w Palestynie, są i w innych częściach świata.

Pod tym względem spotykamy się w kraju z bardzo dziwnym przejawem. Są sfery polityczne, których publicystyczne organy nie tylko skwapliwie notują każdą sugestię angielską czy amerykańską, francuską czy holenderską, portugalską czy belgijską — a więc głównych posiadaczy terenów imigracyjnych — że „nie ma w nich miejsca”, że wychodźstwo żydowskie jest „niemożliwe”, ale również i cieszą się z tego...

Polska racja stanu wymaga właśnie, aby znalazły się tereny imigracyjne, aby znalazło stosowne miejsca dla odpływu mniejszości żydowskiej z Polski — a nie, by „na słowo” przyjmowano, że takich miejsc „nie ma”, a nawet radowano się z tego. Bo jeśli uznamy te wymówki za słuszne i zgodzimy się z tym, co starają się sugerować państwa kolonialne i mandatowe — to zaprawdę uniemożliwimy najnormalniejsze rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce t. j. emigrację, a tym samym doprowadzimy do coraz silniejszego zaognienia tej kwestii u nas — i to bez korzyści dla państwa i narodu z jednej strony, a samych żydów z drugiej.

Naszym zadaniem jest właśnie bardzo stanowcze podkreślenie: muszą się znaleźć tereny imigracyjne! A w terenach tych muszą się znaleźć możliwości osadzenia nie tylko żydów z tych krajów, gdzie antysemityzm przybiera formy najskrajniejsze, ale i dla żydów z Polski, idącej po linii konstruktywnego rozwiązania kwestii żydowskiej.

Jak zaś ta linia wygląda i jakie tereny imigracyjne przede wszystkim uważamy za otwarte i możliwe — o tym w następnym artykule.

M. G.

GŁOSY I ODGŁOSY

Umiemy pracować!

„Kurier Poranny” stwierdza, że Centralny Okręg Przemysłowy — to rozwiązanie legendy w nieproduktywności pracy polskiej, o braku zdolności orientacyjnej u Polaków i t. d.

„Każdemu kto po raz pierwszy przybywa do C. O. P. rzucić się musi w oczy przede wszystkim rozmach, siła i planowość w rozwiązywaniu tego wielkiego dzieła. Nie widać tam prac przypadkowych, prowizorycznych, źle rozpoczętych lub nie dokończonych. Wszystko dzieje się według dokładnego przemyślanego planu, według logicznie ustalonej kolejności prac i w tempie rekordowym, przekraczającym najśmielsze przypuszczenia.”

„Kurier Poranny” przytacza szereg przykładów, świadczących o wspaniałym roz-

machu pracy polskiej w C. O. P. — i kończy:

„Wyniki niespełna dwuletniej pracy na obszarze C. O. P. są nowym dowodem, że nie żadna wrodzona niezdolność była przyczyną biedy polskiej, lecz wyłącznie niewola polityczna, zabijająca rodzimą twórczość.

Posiadamy niewyczerpany i przeważnie nietknięty kapitał w pracy polskiej, wyjątkowo inteligentnej, zdolnej i lotnej, która uruchomiona, wrznięta do akcji pozytywnej i twórczej, pokierowana według planu śmiałego, pionierskiego jest zdolna do niezwykłych osiągnięć. Okres niewoli trzymał w uśpieniu żywotne siły narodu. Dziś mogą one wystąpić na światło dzienne, rozrywając resztki pęt psychicznego poddaństwa, jakie w postaci choćby ponurych legend o wydajności pracy polskiej paraliżowały nasz rozmach i nasze prawo do samodzielności i do siły gospodarczej.”

Pouczające zdarzenie
Gdańsk był gotów do ustępstw

Korespondencja własna „Nowego Kuriera”.

Gdańsk, 23. 11.

(S.) W ostatnich dniach miało miejsce pewne bardzo pouczające zdarzenie.

Oto Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, prof. Burchardt, pojechał do Warszawy i zabawił tam kilka dni. W Gdańsku gubiono się w domysłach co do celu tej podróży. Dla użytku partii narodowo - socjalistycznej rozpuszczono wiadomość, że Wysoki Komisarz pojechał do Warszawy domagać się energicznej interwencji w sprawie wybrzydów antyżydowskich w Gdańsku. W kołach kierowniczych partii jednak jako istotny cel podróży Wysokiego Komisarza wymieniano sprawę łamania konstytucji przez czynniki rządzące w Gdańsku.

Nie wchodząc w to, jaki był istotny cel podróży prof. Burcharda — możemy stwierdzić, że jego wizyta w Warszawie wywarła tu wielkie poruszenie i pewnego rodzaju popłoch. Prawdopodobnie m. in. dlatego, że p. Forster, przeprowadzając postanowienie, że partia narodowo - socjalistyczna będzie się domagała wyjazdu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, zapewniał, iż dzieje się to za zgodą rządu polskiego. Oczywiście było to twierdzenie gołosłowne, a ujawnienie tego faktu podczas pobytu prof. Burcharda w Warszawie, mogłoby skompromitować p. Forstera.

To też poszły w ruch telefony. P. Forster kilkakrotnie łączył się z Berlinem. — Tam jednakże nie orientowano się w sytuacji.

O konsternacji czynników gdańskich świadczy fakt, że p. Forster odwołał poprzednio zwołaną odprawę kierowników partii, natomiast odbył naradę z czynnika- mi senackimi, na której zastanawiano się, co uczynić w wypadku postawienia przez Polskę pewnych żądań. I ustalono, że wów czas trzeba będzie przyznać Polsce większe prawa gospodarcze w Gdańsku — zastrzegając sobie pełną swobodę w zakresie polityki wewnętrznej.

Fakt to bardzo znamienity i pouczający, że same tylko prawdopodobieństwo, iż Polska postawi mocno pewne żądania, zrodziło gotowość czynników gdańskich do pewnych ustępstw na rzecz Polski. A przecież Polska ani nie myślała o... represjach.

Obecnie już kierownicy partii odzyskują dawną pewność siebie. Bowiem Wysoki Komisarz wrócił z Warszawy, a żądania, których tu się tak obawiano, nie zostały postawione przez Warszawę. Daleko mniej obawiają się czynniki gdańskie zamierzonoj podróży Wysokiego Komisarza Ligi Narodów do Berlina, Rzymu, Paryża i Londynu.

Podwyżka cen miesięcznych biletów kolejowych odbija się źle na wsi

Podwyżkę cen miesięcznych biletów kolejowych odczuła szczególnie silnie młodzież wiejska, która musi dojeżdżać do miast. Uciążliwa ta konieczność wynika z tego, że wsię podmiejskie posiadają przeważnie szkoły 1-no lub dwu klasowe, większość zaś szkół powszechnych 7-mio klasowych znajduje się po miastach.

Kółka Rolnicze w różnych stronach kraju stwierdziły, że w niektórych wsiach 90 proc. dzieci zostało zmuszonych do przezwyciężania nauki w szkołach miejskich. W ten sposób podwyżka cen biletów szkolnych, niedostępna dla zubożałej kieszonki rolnika, przyczynia się do szerzenia analfabetyzmu na wsiach podmiejskich.

Być może... ratujesz własne życie...

W ramach Tygodnia Przeciwrakowego w Polsce dzień 23 bm. wyznaczono na „Dzień Curie”, poświęcając go uczczeniu pamięci genialnej naszej rodaczki. Program tego dnia obejmuje uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, w Warszawie, złożenie wieńca przed pomnikiem Marii Skłodowskiej-Curie, wieczorem transmisję radiową z Paryża z otwarcia międzynarodowego Tygodnia Przeciwrakowego. Wieczorem przemówi przez radio Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Poznań, 23. 11.

Hasło walki z rakiem, jako jedną z najcięższych chorób, stało się już popularne w całym kulturalnym świecie. Ludzkość broni się przed niebezpieczeństwem groźnych cierpień i przyczyną wielkiej ilości zgonów, jakie powoduje ta choroba. W ambulatoriach oraz lecznicach, które przyjmują chorych na nowotwory i różne postaci raka niejednokrotnie brak miejsca, środki zaś lecznicze są wciąż niewystarczające.

Odnosi się to także do Polski. Jak podają statystyki lekarskie, umiera corocznie na raka w naszym kraju około 30.000 osób, przeważnie ludzi ponad lat 40. Leczy się w zakładach i szpitalach ponad 11.000 osób. Zgłoszeń do szpitali, lecznic, ambulatoriów jest jednak znacznie więcej, niż można przyjmując chorych do leczenia. Wielu chorych zgłasza się przy tym zbyt późno, gdy już nie ma nadziei ich wyleczenia.

Wysiłki lekarzy i działaczy społecznych idą więc u nas w tym kierunku, aby dla lecznictwa przeciwrakowego zdobyć odpowiednie środki i moc leczyć większe ilości chorych, przeprowadzając równocześnie propagandę uświadamiającą ogół o konieczności wczesnego rozpoczynania leczenia się, skoro tylko zjawia się obawy czy podejrzenia, że tworzy się nowotwór w organizmie.

Propaganda ta jest przeprowadzana co roku w całym świecie cywilizowanym równocześnie przez Międzynarodową Unię Przeciwrakową. Do Unii tej należą polskie instytucje walki z rakiem, przeto i w Polsce „Tydzień Przeciwrakowy” odbywa się, jak w innych krajach, od 23 do 30 listopada. Ważność tej akcji jest potwierdzona przez najwyższe autorytety. Protoktorat przyjął raczył Pan Prezydent Rzplitej, zaś Pani Prezydentowa Mościcka stanęła na czele akcji propagandowej na cały kraj. We wszystkich miastach, województwach, powiatach powstały komitety „Tygodnia Przeciwrakowego” z udziałem ogółu organizacji społecznych.

Każdy w tym „Tygodniu” powinien się dowiedzieć o niebezpieczeństwie choroby



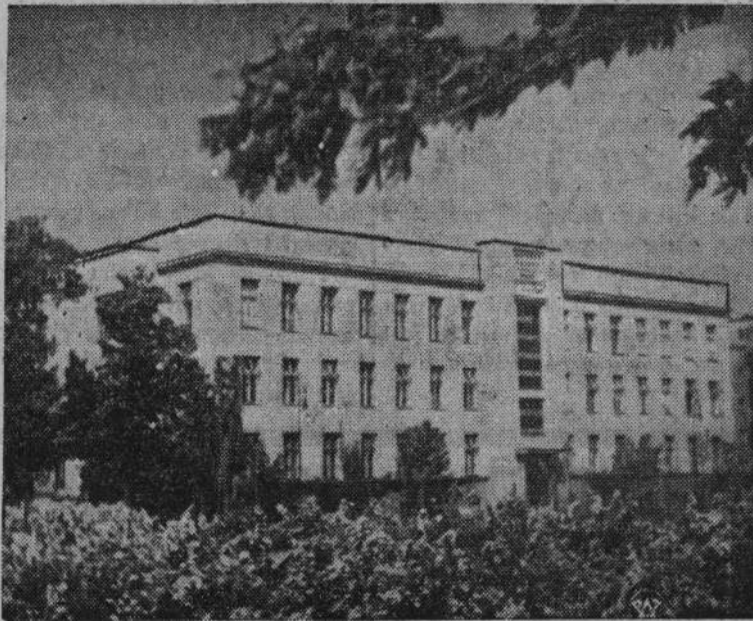
Maria Curie - Skłodowska

raka, o możliwościach jej leczenia i o potrzebach dalszej rozbudowy lecznictwa. Do umysłów polskich przemawia żywo ta okoliczność, że decydujący zwrot w lecznictwie przeciwrakowym wywołało odkrycie radu przez Marię Skłodowską-Curie, której imię opromienione jest wszechludzką sławą, dzięki skutecznemu zastosowaniu radu do leczenia raka. W Warszawie stoi potężny Instytut Radowy imienia genialnej uczo-nej, ale Instytut ten trzeba ciągle rozszerzać, rozbudowywać na cele lecznicze i na dalsze badania naukowe.

Zakup radu do leczenia chorych na raka jest bardzo kosztowną pozycją, podobnie, jak aparaty do naświetlenia promieniami Roentgena oraz inne środki lecznicze. Walka z rakiem ze względu na jej wysokie koszty prowadzona jest więc z funduszy publicznych i społeczeństwo w czasie Tygod-

nia Przeciwrakowego spieszy z ofiarami na ten cel.

Lecznictwo przeciwrakowe nie ogranicza się, oczywiście, do lecznicy w Instytucie Radowym, gdzie jest 80 miejsc dla chorych, lecz w kilku szpitalach stolicy i w innych miastach istnieją ambulatoria i oddziały dla leczenia promieniami Roentgena,



Budynek główny Instytutu radowego w Warszawie.

dla chirurgii i leczenia dietetycznego cierpień rakowych. Wszystkie te instytucje powinny być rozszerzane w miarę potrzeb, powinny też być tworzone instytucje pomocnicze, stacje ambulatoryjne i przytulki dla nieuleczalnych.

Coraz więcej odczuwa się potrzebę szerszego ogarnięcia wsi propagandą oraz leczeniem przeciwrakowym.

Nieświadomość i niedbalstwo wobec niebezpieczeństwa raka zwiększa jeszcze ilość chorych i ich cierpień. Początkowe stadium raka, leczonego lub chirurgicznie usuwanego, może być radykalnie zwalczane. Należy przeto zwracać uwagę na objawy nawet bezbolesne, które mogą wskazywać na tworzenie się raka w tym czy innym narządzie ciała. Wszelkie guzki, nieogójące się ranki, wydzieliny cuchnące lub krwiste, przewlekłe zaburzenia trawienia, gwałtowne wychudnięcie może wskazywać na obecność raka w organizmie. W każdym razie takie

objawy powinny być niezwłocznie rozpoznane przez lekarzy - specjalistów.

Zupełnie trafnie apeluje do społeczeństwa tegoroczny Komitet Organizacyjny „Tygodnia Przeciwrakowego w Polsce”, wołając: „Gdy składasz grosz na walkę z rakiem, być może ratujesz własne życie, lub życie swych najbliższych. W każdym razie przynosisz ulgę cierpieniu twych bliznich”...

Każdy ma prawo myśleć o sobie, każdy pragnie być zdrowym i ratować się w razie, gdy zagrożony jest cierpieniem... Któż jednak może być pewny, czy jest wolny od

niebezpieczeństwa? Nikt z nas, bo rak jest jedną z najpodstępniejszych chorób, która może się zagnieździć w każdym organizmie. Kto wie, komu w gronie rodzinnym zagraża choroba, a kogo możnaby ocalić przed tym strasznym cierpieniem, przed przedwczesnym zgonem?

Są to przykre i bolesne myśli — ale rozważycie je trzeba — w obronie własnej, jak naród broni się przed obcym najeźdźcą, walcząc o niewpuszczenie go w granice kraju — tak samo społeczeństwo musi prowadzić walkę z wrogiem — chorobą, która rabuje wiele sił i z grona zdrowych wyrwa tysiące pożytecznych ludzi, czyniąc ich nieodłącznymi i skazanymi na tragiczną śmierć.

Więc warto pomyśleć, że można ratować własne życie i życie najbliższych, jeżeli stworzy się w całym społeczeństwie pogotowie przeciwrakowe do walki ze strasznym cierpieniem. J. Krawczyńska.

Trzeci dzień rocznicowych uroczystości Obrony Lwowa

Lwów, 23. 11. (PAT).

Lwów tonie we flagach i tętni wzmożonym ruchem. Trzeci dzień obchodu dwudziestolecia obrony Lwowa skoncentrował uroczystości pod Ratuszem. Na ratuszu widnieje Krzyż Obrony Lwowa i bogate dekoracje o barwach państwowych i miejskich. Przed Ratuszem stanęły delegacje i organizacje, powstańcy śląscy, uczniowie gimnazjum im Piłsudskiego w Gdańsku i działwa warszawskiej szkoły im. Orła Lwowskich z pocztami sztandarowymi, oraz przedstawiciele władz z woj. Biłkowskiej i generalicją na czele.

W chwili przyjazdu gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego zrywa się burza oklasków i entuzjastyczne okrzyki. Prezydent miasta, a zarazem prezes Związku Obrońców Lwowa poseł Ostrowski wygłosił przemówienie, transmitowane przez megafony i przez radiostację lwowską. Prezydent przy pomniaku o dokonanych przemianach licznych ulic lwowskich nazwami, związanymi z rapsodem listopadowym Lwowa z r. 1918 i nazwiskami poległych i żyjących bohaterskich postaci z tego okresu. Na tablicach orientacyjnych z nowymi nazwami ulic widnieć będzie Krzyż Obrony Lwo-

wa. Następnie imieniem Związku Obrońców Lwowa ogłosił nadanie godności honorowego członka związku gen. Tokarzewskiemu, zwycięskiemu dowódcy osieczy Lwowa. Orkiestra gra Pierwszą Brygadę, poczet zaś sztandarowy Związku oddaje gen. Tokarzewskiemu salut honorowy wśród niemilkających okrzyków Lwowian. Gen. Tokarzewski wznosi w imieniu wszystkich obrońców Lwowa, rozsiansych po całej Polsce okrzyk na cześć Bohaterskiego Miasta.

Następuje dekoracja sztandarów Związku Obrońców Lwowa krzyżem małopolskich oddziałów Armii Ochotniczej.

W gmachu Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego nastąpiło otwarcie miejskiej biblioteki publicznej i wystawy obrazów prof. st. Batowskiego, poświęconych obronie Lwowa.

Na placu przed szkołą powszechną im. Marii Magdaleny, która stanowiła w pamiętnych dniach listopadowych ośrodek drugiego odcinka obrony Lwowa nastąpiło przekazanie przez prezydenta miasta komitetowi budowy pomnika dowódcy obrony Lwowa brygadiera Czesława Mączyńskiego placu przed szkołą pod tę budowę.

Nowa organizacja eksportu odzieży

Z dniem 1 grudnia r. b. wejdą w życie nowe formy organizacji wywozu odzieży, opracowane przez Państwowy Instytut Eksportowy. Zastąpią one likwidowany obecnie

Syndykat Eksportu Odzieży w Łodzi.

Jak wiadomo syndykat ten, utworzony w r. 1933 miał na celu uporządkowanie niezdrowych stosunków, panujących w naszym

eksportie odzieżowym oraz wzmocnienie tego eksportu. Syndykat, jak wykazała jego pięcioletnia działalność, położonych nań zadań nie wypełnił. Wystarczy powiedzieć, że od roku 1933 eksport odzieży stale się obniża. Organizacja aparatu sprzedaży na rynkach zagranicznych — odbiorczych, zwłaszcza na najgłośniejszym — angielskim nie była odpowiednią. Syndykat nie wykazywał należytej troski o rozszerzenie zbytu.

Mając powyższe na uwadze, Państwowy Instytut Eksportowy S. K. O. zlikwidował, wywóz zaś odzieży oparł o nowe zasady.

O ile przedtem wszystkie ośrodki włókiennicze były zmuszone przeprowadzać transakcje eksportowe odzieżą via syndykat, obecnie wywóz został oparty na czynniku inicjatywy prywatnej przy jednoczesnej ścisłej kontroli cen i jakości towarów wywozowych, przeprowadzanej przez organy Państwowego Instytutu Eksportowego. To jest zasadnicza myśl nowych przepisów.

Eksporterem odzieży może być każda osoba fizyczna, lub prawna, odpowiadająca warunkom, przewidzianym w regulaminie dla komisji standaryzacyjnych w Łodzi i Białymstoku, względnie zarejestrowana — gdy chodzi o eksport artykułów standardowych, wywożonych dotychczas przez syndykat. Tą drogą wprowadzono rejestr — lista eksporterów, zasadniczo na podstawie wniosków właściwej terytorialnie izby przemysłowo - handlowej, ma na celu pewną selekcję firm. Do wywozu będą dopuszczane tylko te firmy, które dają rękojmię pracy solidnej, wykluczającej wzajemną, szkodliwą konkurencję na rynkach zagranicznych. W nowych ramach organizacji wywozu odzieży, Białystok otrzymał autonomię. Dla zapewnienia jednak jednolitej polityki eksportowej pod względem cen i jakości, Delegatura P. I. K. w Białymstoku będzie przysyłać odpisy zamówień z tego okręgu do Delegatury P. I. K. w Łodzi, jako mającej czuwać nad całością wywozu odzieży, przy czym ta ostatnia może ingerować w sprawy cen i jakości towaru, wywożonego z terenu białostockiego.

Całość wprowadzonych zmian ma dla dalszego rozwoju eksportu odzieży znaczenie pierwszorzędne. Od należytego opracowania rynków zbytu przez eksporterów w dużym stopniu zależą wyniki tego wywozu. (ISKRA)

W jakich zawodach pracują Francuzi?

Najwięcej jest we Francji robotników fabrycznych (4-956.202) i drobnych właścicieli roln. (4-665.775). 2.754.012 trudni się zawodami różnolitymi, 2.126.906 robotników rolnych, 1.376.016 urzędników bankowych i handlowych, 1.315.415 urzędników państwowych i komunalnych, 789-491 osób zatrudnionych w hotelarstwie i restauracjach, jak również i służby domowej. 755.197 funkcjo-nariuszy kolejowych, 152.638 kupców, 52.313 rzemieślników, 51-290 drobnych przemysłowców, 428.927 górników, 402.052 osób w wolnych zawodach i 20.237 rybaków.

Dyktator Kuby w Waszyngtonie



Batista (na lewo) dyktator Kuby odwiedził Stany Zjednoczone Ameryki i spotkał się w Waszyngtonie z szefem generalnego sztabu wojsk generałem Craig (na prawo)

Jaki będzie los Rusi Preszowskiej?

Korespondencja własna „Nowego Kuriera”.

Użhorod, w listopadzie.

„Walka Rusi Zakarpackiej o całkowite przyłączenie jej do Węgier dobiega końca. Jeszcze w tym miesiącu sprawa ta musi być rozstrzygnięta” — oto powszechne przekonanie wśród ludności karpatoruskiej. Ziemia, na której, po uwięzieniu Brodego i ucieczce Wołoszyna, rządzi żandarmi czescy, bliska jest zespolenia z południowym sąsiadem. W związku z tym wyłania się jednak jeszcze jedna kwestia o nader doniosłym znaczeniu. Wyplynie ona automatycznie na powierzchnię z chwilą przyłączenia Rusi do Węgier.

Według podziału administracyjnego Czechosłowacji granicą, dzielącą Słowację od Rusi Zakarpackiej, jest rzeka Uż. Granica ta biegnie od miejscowości Użok na północy (nieдалеко Sianek) poprzez Użhorod na południe. Jest to jednak, co należy podkreślić, granica ściśle administracyjna, etnograficznie bowiem sięga ona znacznie dalej na zachód, zajmując mniej więcej jedną trzecią obszaru Słowacji przed arbitrazem wiedeńskim. Ludność karpatoruska, co zresztą przedstawia każda mapa etnograficzna, dochodzi aż po Poprad na północy (ociera się więc o przyłączoną do Polski Jaworzynę), a w kierunku południowo-wschodnim, jako najdalej wysunięte miejscowości idą: Porac, Wiszno, Preszów i Trebiszów. Obszar ten, t. zw. Rus Preszowska, pozostaje dziś w ramach państwa czechosłowackiego.

Ziemia ta nie od dziś jest przedmiotem sporów między Słowacją a Rusią Zakarpacką. Wspomniana sprawa dojrzała przed dwoma laty do tego stopnia, iż nawet prasa czeska zajęła stanowisko, o którym w obliczu ostatnich wypadków nagle... zapomniała. W styczniu 1937 r. praski „Poledni List” omawiał obszernie to zagadnienie, obrazując spór o ziemię między rzekami Uż a Popradem. Dziennik twierdził, że walka ta działa na szkodę republiki i wewnętrznej konsolidacji, zażądał przeto rozpisania plebiscytu na Rusi Preszowskiej, celem umożliwienia miejscowej ludności wypowiedzi, czy pragnie utrzymania status quo, czy też przyłączenia do Rusi.

Istniejące w związku z tym zadrażnienie między Słowacją a Rusią Zakarpacką nie zostało usunięte, a zdaje się, że wkrótce będzie powodem poważniejszego tarcia między obu narodami. Karpatorusini zdecydowani są bowiem na zrealizowanie hasła byłego premiera Brodego, głoszonego od roku 1919: „Od Popradu po Tisę”, Słowacy natomiast nie są skłonni do ustępstw, w wyniku czego około 500 tys. ludności miałoby odpaść z granic ich kraju.

Powstanie, jakie ma teraz miejsce na Rusi, nie jest pierwszym. W roku 1930, w okresie wprowadzenia przez Czechów w państwie monopolu zbożowego, doszło na Rusi Zakarpackiej do jawnego buntu, o czym jednak prasa czeska wówczas nie wspomniała, a co w nikłej tylko części doszło do wiadomości zagranicy. Zboże ludności karpatoruskiej wywieziono w głąb Czech, dającą w zamian za to na pożywienie — zgniłą kukurydzę. Nastąpiło szereg wypadków śmiertelnego zatrucia. Bunt umierającej z głodu ludności stłumiono siłą. Następne lata nie przyniosły żadnej poprawy. Chłop karpatoruski za cały dzień pracy otrzymywał 1 koronę t. j. około 20 groszy i nieco kukurydzy. Maksymalnym wynagrodzeniem było 6 koron, które chłop dostawał za całodzienny zwóz drzewa, dając do tego pracę własnych koni. 6 koron zarabiał jednak przez miesiąc, aby przez okres kilku następnych pozostać bez żadnych możliwości zarobkowania.

Rząd czeski i prasa oficjalna utrzymywały, iż republika dopłaca stale do Rusi Zakarpackiej. Odpowiedział na to w parlamencie czeskim w grudniu 1936 roku ówczesny poseł Brody w następujących słowach: „Prasa oficjalna podaje, że republika dopłaca na Rusi. Jestem zmuszony powiedzieć, iż jest na odwrót — Rus dopłaca na republikę. Każdy, kto przejrzy cyfry budżetu i zna prawne żądania autonomistów karpatoruskich przyzna rację argumentom, które ośmielam się przedstawić... Z budżetu na rok 1937 my, Karpatorusini, nie mamy wiele radości, bo daje on naszemu narodowi mało dobrych rzeczy, jak również i tym, którzy przez 17 lat sprawują władzę na

ruskiej autonomicznej ziemi...” Była to aluzja do urzędników czeskich, sprawujących faktyczne rządy na Rusi.

Dziś miast urzędników rządzi żandarmeria czeska, jeśli można w ogóle mówić o sprawowaniu przez kogokolwiek władzy. Ludność miejscowa została pozbawiona wszystkich swoich przywódców, których

bańdż uwięziono, bańdż też schronili się do Węgier w obawie przed aresztowaniem. Ale Karpatorusini wierzą, że z chwilą uzyskania pełnej autonomii w ramach Węgier, rządzić nimi z powrotem będą ci ludzie, którzy cieszą się tutaj największą popularnością, jak Brody, Fencik, Demko, Ilkowicz i inni. A. P.

Młodzież wiejska

o sprawie polsko-ukraińskiej

Centralny Związek Młodej Wsi i Wołyński Związek Młodzieży wiejskiej ogłosiły wspólną deklarację w sprawie ukraińskiej, której ciekawsze fragmenty przytaczamy poniżej. Centralny Zw. Młodej Wsi „Siew” — jest, jak wiadomo, najsilniejszą organizacją młodzieży wiejskiej i pozostaje pod wpływami naprawiaczy. Ogłoszone tezy są tym bardziej godne uwagi, że zagadnienie ukraińskie nabrało ostatnio ponownie wielkiej aktualności. Założenia te są następujące:

Ziemie wschodnie są taką samą częścią Rzeczypospolitej, jak każda inna i stanowią nierozdzielalną Jej całość. Państwo winno prowadzić taką politykę oświatową, gospodarczą i narodowościową, która ugruntowałaby interesy państwa i ludności polskiej oraz przywiązała ludność ukraińską do Państwa Polskiego.

Obok siebie na Kresach żyjące narody polski i ukraiński muszą ułożyć swe życie na płaszczyźnie ścisłej współpracy w imię służenia dobru Rzeczypospolitej oraz wspólnym interesom.

Współpraca między dwoma narodami będzie realizowana poprzez lojalne wykonywanie obowiązków i ponoszenia ciężarów wobec państwa, wynikających nie tylko z formalnych przepisów lecz głęboko pojętego stosunku do Rzeczypospolitej,

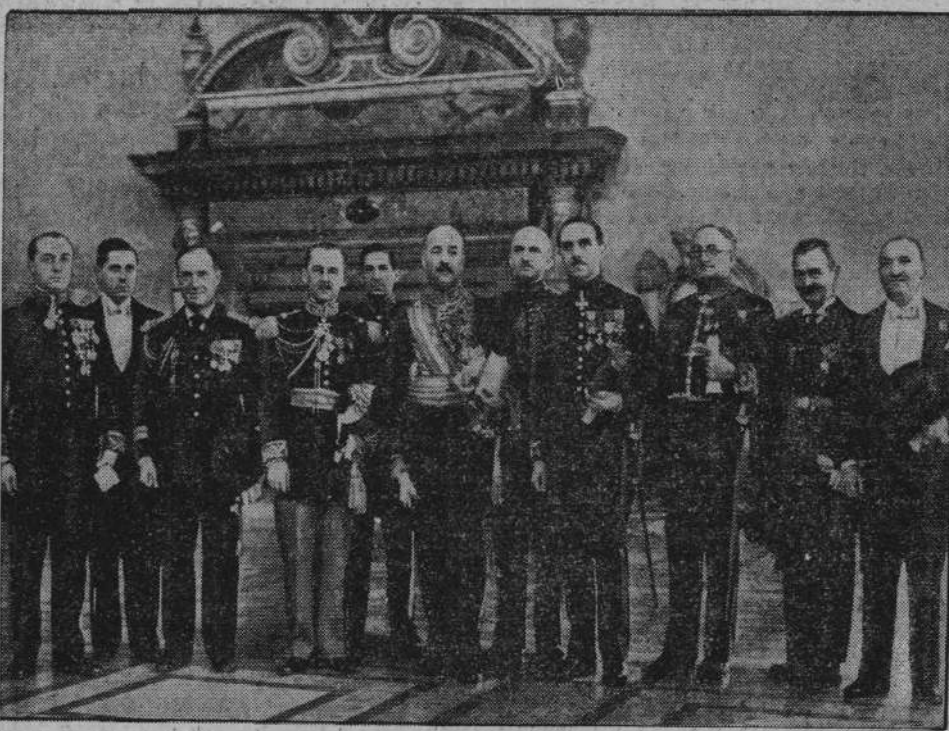
jako najwyższego dobra, korzystanie z pełnej równości wobec prawa, zapewnienie swobodnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego oraz poprzez działanie we wspólnych organizacjach na zasadach uznania w kontrahencie równego sobie człowieka.

W stosunku do narodu ukraińskiego zachować musimy postawę godną wielkiego narodu polskiego, musimy uznać prawo Ukraińców do stworzenia poza naszą granicą wschodnią własnego państwa, musimy im dopomóc. Nietylko poczucie słuszności, lecz interes własny narodu polskiego zmusza nas do takiego stawiania kwestii. Musimy bowiem złamać imperializm moskiewski i stworzyć warunki, w których wschód organizowany będzie przez Naród Polski i Ukraiński.

Przyjęcie przez całe młode pokolenie chłopskie w pracy wychowawczej tych zasad, wytworzy siłę, która doprowadzi do połączenia wysiłków wszystkich czynników, działających na odcinku narodowościowym, pozwoli nierozdzielnie i całkowicie związać ludność ziem wschodnich z Rzeczypospolitą.

Taką drogę działania wskazał Wielki Marszałek Józef Piłsudski, będzie więc to realizacja jego testamentu.”

Francois-Poncet składa w Rzymie listy uwierzytelniające



Były francuski ambasador w Berlinie a obecny ambasador w Rzymie składa przy uroczystym ceremoniale na Kwirynale swoje listy uwierzytelniające, które brzmią do „króla Włoch i cesarza Etiopii (Abisynii)”, co ma znaczenie, iż Francja uznaje rzymskie imperium. Na zdjęciu ambasador Francois-Poncet w otoczeniu korpusu dyplomatycznego na Kwirynale.

Niepokojący stosunek

Wadliwa struktura zawodowa studentów

Poznań, 21. 11.

Nawet pobieżna obserwacja wykazuje dziwną rozbieżność, jaka istnieje pomiędzy zapotrzebowaniem na fachowców z wyższym wykształceniem, a ich podażą, stanowiącą bezpośredni skutek liczebności studentów na poszczególnych uczelniach i wydziałach. Specjalnie rzuca się w oczy silny popyt na absolwentów wydziałów technicznych i medycznych. W niektórych wypadkach można mówić wręcz o głodzie fachowców. Dotyczy to zwłaszcza mechaników i elektryków.

Nic więc dziwnego, że coraz częściej

dają się słyszeć pod adresem szkół akademickich o przedsięwzięcie energicznych środków zaradczych. Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że uczelnie nie poświęcały dotąd specjalnej uwagi zagadnieniom strukturalnym, to jednak obarczenie ich wyłączną odpowiedzialnością za istniejący stan rzeczy byłoby niesprawiedliwością. W rzeczywistości istnieje cały szereg czynników, które interweniowały w kierunku niepomysłnego kształtowania się struktury zawodowej studentów.

U podstaw tego stanu leżą niewątpliwie procesy o zasięgu światowym, specy-



One protestują...

W Waszyngtonie odbywały się demonstracje przeciwko niemieckiemu poselstwu. Policja w promieniu 125 metrów ustawiła ochronę, więc demonstrujący puszczali „papierowe orły” z odpowiednimi napisami ponad głowy ochrony pod poselstwo niemieckie. Na zdjęciu jedna ze demonstrantek z „drachem”, jak w żargonie nazywają „papierowego orla”.

ficzne przemiany, jakim uległa w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat wśród inteligencji zawodowej. Profesor Lempicki, który bliżej badał te zagadnienia, słusznie zwrócił uwagę na wytworzenie się swego rodzaju „szlachectwa dyplomu”. Na tym podłożu powstał pęd do studiów wyższych, traktowanych nie tylko jako przygotowanie do zawodu, ale także jako środek zdobycia wyższego stanowiska społecznego. Stąd znaczna większość kandydatów kierowała się ku łatwiejszym, dającym możliwość szybszego ukończenia studiom ogólnokształcącym: prawniczym i humanistycznym.

Jednocześnie w tym samym kierunku interweniowały względy materialne, przedstawiające przy powszechnej w Polsce niezamożności czynnik olbrzymiej doniosłości. Z jednej strony nierównomierność kosztów inwestycyjnych na wydziałach specjalnych o licznych i drogich laboratoriach oraz ogólnokształcących, gdzie większość nakładów sprowadza się do wybudowania sali wykładowej i zasilania bibliotek, skłaniała do przemykania oczu na nierównomierność rozwoju szkolnictwa. Z drugiej zaś strony istniejący w Polsce system zróżnicowania czesnego, faworyzujący studentów wydziałów ogólnych w połączeniu z dodatkowymi, dużymi nieraz kosztami pomocy naukowych dla studentów szkół technicznych, medycznych i handlowych odstręczał element mniej zamożny od studiów specjalnych — względnie, zmuszając ich do zarobków ubocznych, powodował przedłużenie czasu studiów.

Pomimo działania tych wszystkich czynników, zdolność produkcyjna politechniki i szkół medycznych została bardzo szybko wyczerpana. Muszą się one odgrądzać od nadmiaru kandydatów murem egzaminów konkursowych, przy czym stosunek kandydatów do ilości miejsc dochodził niejednokrotnie do 8 : 1.

W wyniku działania tych wszystkich elementów ustaliła się w Polsce wybitnie nienormalna struktura zawodowa studentów. Na ogólną ilość 48,2 tysiące słuchaczy w roku 1936/37 prawo i nauki polityczne studiowało 14,3 tys. t. j. 29,7%, filozofię 11,7 tys. t. j. 24,1%, prawo i filozofia łącznie 26 tysięcy t. j. 53,8% ogólnej ilości studentów. Analogiczne cyfry dla techniki wynoszą 7,4 tys. t. j. 15,3%, dla nauk medycznych (medycyna, farmacja, dentystryka) 5,5 tys. t. j. 11,6%, podczas gdy szkoły handlowe liczą zaledwie 3,6 tys. słuchaczy t. j. 7,5%, a rolnictwo z weterynarią 3,3 tysiąca t. j. 6,8%.

Zupełnie analogicznie kształtują się liczby wydanych dyplomów. W roku 1935/36 na ogólną ilość 6.450 osób kończących studia, 31,3% przypada na wydziały prawnicze oraz 20% na filozoficzne.

Na ogół dość zgodnie określa się dziś w Polsce tego rodzaju stosunki za nienormalne. Można przypuszczać zatem, że przedsięwzięte będą niezbędne środki zaradcze dla ich naprawienia.

Pawilon Brytyjski na Wystawie w Nowym Jorku

Coraz więcej informacji dociera do prasy w sprawie wystawnictwa oficjalnego poszczególnych państw na Wystawie w Nowym Jorku w przyszłym roku. Np. brytyjski pawilon, zajmujący 150.000 stóp kwadratowych, a którego koszt wyniesie razem z urządzeniem przeszło 60 milionów złotych, posiadać będzie w środku ogromną salę, nazwaną hallem Majestatu, w której będzie pokazana historia rozwoju Imperium, dalej będą specjalne sale dla opieki społecznej, zdrowia i oświaty, wreszcie duża Sala z Wystawą najbardziej luksusowych przedmiotów produkcji angielskiej, wreszcie sala poświęcona demokracji oraz kino.

W pawilonie Belgii największą rolę odegrają koronki, brylanty i turystyka, przy czym wystawiony będzie szereg unikatów historycznych w dziedzinie koronek. Pawilony włoski i francuski przepełnione będą eksponatami sztuki, kultury i wyrobów najbardziej luksusowych.

Na tym tle treść pawilonu polskiego powinna również być utrzymana na jak najwyższym poziomie estetyki i nie zbacać z obranej przez Komisarjat drogi, by nie stać się pospolitym jarmarkiem pośród pięknych wystaw innych państw. Dotychczasowe prace przewidują wielostronny pokaz, a mianowicie historyczny rozwój Polski, przysły rozwój gospodarczy kraju, kilka monumentalnych dzieł sztuki przeszłości (oczekiwanych przez Polonię amerykańską z wielkim utęsknieniem), przekroj współczesnej sztuki plastycznej, rzeźby i grafiki, celniejsze okazy przemysłu artystycznego i kompozycji wnętrz, obszerny dział kilkunastu grup nauki z demonstracją szeregu instrumentów, dział Polaków w Ameryce, turystyki polskiej i sportów, rozwój komunikacji morskiej i polskiej floty handlowej, najważniejsze akcenty oświaty w Polsce, ciekawe momenty zacierpięte z opieki społecznej, architektura i urbanistyka Polski historycznej i przyszłej. Dalej następują dwadzieścia kilka działów przemysłowej produkcji polskiej, m. in. grupa maszyn, grupy mniejszych wyrobów metalowych, wyrobów precyzyjnych, wyrobów optycznych, szkła, porcelany i ceramiki, wyrobów tekstylnych i galanterijnych, wydawnictw i grafiki użytkowej, mebli, wyrobów elektrotechnicznych, chemicznych, farmaceutycznych i perfumeryjnych, wyrobów spożywczych, alkoholowych i cukierniczych, grupy rolnictwa, grupy mody i wielu innych. Następną przewidzianą jest piękny dział przemysłu ludowego, kładący głównie na-

cisk na etnograficznie polską sztukę ludową, wreszcie sala przemysłu drzewnego z kinem, w którym będzie wyświetlany barwny film o Polsce i dla informacji handlowej.

Widzimy, że przegląd tych dzieł daje kompletny obraz Polski, przy czym starano się, by w każdym dziale było przynajmniej kilka przedmiotów wybitnych na skalę światową oraz szereg unikatów.

Podejście do treści polskiego wystawnictwa, jest podobne do tego, jakie przyświeca państwom o długoletniej kulturze wystawowej na zachodzie z uwzględnieniem charakteru Wystawy w Nowym Jorku, która odbijać się będzie od targów handlowych treścią i formą oficjalnego wystawnictwa.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, dnia 25 listopada 1938 r.
6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka — płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół: „Marsz, marsz, Dąbrowski” — słuchowisko dla dzieci starszych. 11,25 Dawne tańce — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 Rozwiązanie zagadki dźwiękowej z dnia 21. 10. 1938 r. „Wulkan” — reportaż dla młodzieży. 15,25 Poradnik sportowy. 15,35 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik południowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Rozmowa z chorymi. 16,55 „Starzy i młodzi” — felieton. 17,10 Popularna muzyka fortepianowa na 4 ręce. 17,45 Skrzynka techniczna. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Wypędzenie okupantów z Krakowa w listopadzie 1918 roku” — fragment z książki Michała Rusinka. 18,55 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 „Temperamenty” — powieść. 21,15 Koncert symfoniczny. 22,50 „Poezja wieku złotego”. 22,45 Muzyka z płyt. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,10 Program na dziś. 8,15 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,25 Płyty. 14,00 Przegląd giełdowy. 14,10 Różne nowoczesne tańce — płyty. 14,55 Wiadomości bieżące. 17,45 Rozmaitości. 18,00 Skrzynka rolnicza. 18,15 Muzyka z płyt. 18,25 Wiadomości sportowe lokalne. 22,55 Rezerwa lokalna.

ŚLUCHAMY ZAGRANICĄ
20,30 Drottwich. „Pajace”. 20,10 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 20,45 Sztokholm. Koncert orkiestry z udziałem Ely Ney. 21,50 Bruksela franc. Koncert muzyki kameralnej. 21,45 Rennes. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 24,00 Radio Paris. Koncert nocny.

„KORDIAN” W TEATRZE WYOBRAŹNI
Dnia 24 bm. o godz. 21 nadaje Polskie Radio w Teatrze Wyobraźni zradiofonizowane fragmenty z dramatu Juliusza Słowackiego „Kordian”. Audycję tę na fali ogólnopolskiej organizuje Poznań w opracowaniu Jerzego Kollera z muzyką Tadeusza Kasserna. Dramat Słowackiego pomyślany jako obraz walki narodu polskiego o wolność nadaje radio w cyklu audycji związanych z 20-leciem Niepodległości Polski.

GIEŁDY

TARGOWISKO MIEJSKIE.

Urzędowe Sprawozdanie Targowe Komisji Notowań Cen.

Poznań, dnia 22 listopada 1938 r.

Spędzono: wołów 25, buhajów 64, krów 230, jałówek 35, świń 1770, cieląt 597, owiec 302, — razem 3023 zwierząt.

Placono za 100 kg. żywej wagi:

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieopręg.	68—76
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52—62
Mięsiste tuczone starsze	46—50
Miernie odżywione	38—42
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	62—66
Tuczone mięsiste	50—58
Nietuczone dobrze odżyw. starsze	46—48
Miernie odżywione	36—42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	72—80
Tuczone mięsiste	52—60
Nietuczone dobrze odżywione	42—48
Miernie odżywione	20—30
Jalowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	68—76
Tuczone mięsiste	52—62
Nietuczone dobrze odżywione	46—50
Miernie odżywione	38—42
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38—42
Miernie odżywione	36—38
Cielęta:	
Najprzejdniejsze cielęta wytuczone	72—80
Tuczone cielęta	60—70
Dobrze odżywione	50—58
Miernie odżywione	40—48

OWCE:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	66—74
Tuczone starsze skopy i maciorci	56—60
Dobrze odżywione	44—48

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi:	100—104
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi:	94—98
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi:	90—92
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi:	80—88
Maciory późne kastraty	82—92

Przebieg targu bardzo spokojny.

CEDULA URZĘDOWA
GIEŁDY PIENIEŻNEJ W POZNANIU.
Poznań, dnia 22 listopada 1938 r.
Kurs w procentach nominalu wzgl. w złotych za sztukę.
Papiery procentowe
3% premiova poz. inwest. II. em. 83,50 +
4% poz. prem. dol., seria III. 42,50 +

4% pożyczka konsolidacyjna 67.— O.
4 1/2% wewn. poz. państw. 1937 r. 64,50 +
5% państwowa pożyczka konwers. większe od. 67,50 P.
4 1/2% listy zastawne złote w zlocie przestępłone wane Pozn. Ziemstwa Kred. (dawn. 4 1/2% dolar. listy zast. w zł = 8,9141 zł za 1 dol.) 64.— O.
4 1/2% złototwe listy zastaw. serii L. Pozn. Ziem. Kred. 65.— O. większe, 65,50 O. średnie, 67.— O. drobne.
4% listy zastawne konwert. ostempl. P. Z. K. 55.— O.
Akcje bankowe i przemysłowe
Bank Polski 130.— P.
Herzfeld & Victorius 70.— +
Tendencja utrzymana.

CEDULA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ

Poznań, dnia 22 listopada 1938 r.

STANDARTY: pszenica 746 g/l., żyto 708 g/l., owies I. stand. 470,5 g/l., owies II. stand. 445 g/l.

Ceny orientacyjne:

Pszenica zdalna do przemiału	18,00—18,50
Zyto zdalne do przemiału	13,50—13,75
Jęczmień browarowy	16,00—17,00
Jęczmień 700—720 g/l.	15,40—15,90
Jęczmień 673—678 g/l.	14,75—15,25
Owies I. stand.	14,60—15,00
Owies II. stand.	14,00—14,50
Mąka pszen. gat. I. wyc. 0-35%	35,75—37,75
Mąka pszena gat. I. 0-50%	33,00—35,50
Mąka pszena gat. I. 0-65%	30,25—32,75
Mąka pszena gat. II. 35—50%	29,00—30,00
Mąka pszena gat. I. 35—65%	26,00—28,50
Mąka pszena gat. II. 50—60%	24,50—25,50
Mąka pszena gat. II. 50—65%	23,50—24,50
Mąka pszena gat. II. 60—65%	22,00—23,00
Mąka pszena gat. III. 65—70%	18,00—19,00
Mąka żytnia wyc. 0-30%	24,75—25,50
Mąka żytnia gat. I. 0-50%	23,75—24,50
Mąka żytnia gat. IA 0-55%	23,00—23,75
Mąka ziemn. superior wł. w.	28,50—31,50
Otręby pszenne grube stand.	10,50—11,00
Otręby pszenne średnie stand.	9,25—10,25
Otręby żytnie stand.	9,00—10,00
Otręby jęczmienne	9,75—10,75
Groch Wiktoria	25,00—28,00
Groch zielony (Folger)	24,50—26,50
Łubin żółty	11,75—12,25
Łubin niebieski	10,75—11,25
Rzepak ozimy	41,00—42,00
Rzepak jary	38,00—39,00
Siemię lniane	50,00—53,00
Mak niebieski	65,00—70,00
Gorczyca	35,00—37,00
Makuchy lniane w tafłach	19,75—20,75
Makuchy rzepakowe w tafłach	12,75—13,75
Ziemniaki jadalne	3,00—3,50
Ziemniaki fabryczne za kg. %	18 1/2—19
Słoma pszena luzem	1,50—1,75
„ pszena prasowana	2,25—2,75
„ żytnia luzem	1,75—2,25
„ żytnia prasowana	2,75—3,00
„ owsiana luzem	1,50—1,75
„ owsiana prasowana	2,25—2,50
„ jęczmienna luzem	1,50—1,75
„ jęczmienna prasowana	2,25—2,50
Siano zwykłe luzem	4,75—5,25
„ zwykłe prasowane	5,75—6,25
„ nadnoteckie luzem	5,25—5,75

Ogólny obrót: 3291 ton, w tym: pszenicy 368 ton, żyta 1380 t., jęczmienia 490 t., owsa 80 t., przewarów młynarskich 545 t., nasion 113 ton, pastewne i inne 315 t.
Tendencja spokojna.

Odcinek kulturalny

Brak czytania — kosztuje!

Poznań, 23. 11.

Trudno byłoby bez wątpienia znaleźć lepszy moment na urządzenie „Miesiąca Propagandy Książki”. Ameryka przeżyła słynną dziś na całym świecie „tragedię marsową”. Jedno z konsorcjów radiowych w sposób plastyczny i wymowny nadało audycję, osnutą na kanwie fantastycznej powieści Wellsa o najeździe ludzi z Marsa na Nowy Jork. Wybuchnęła nieopisana panika. Ludzie bombardowali telefonami speakernię radiową, redakcje pism i komisarjaty policji. Cały szereg rodzin w popłochu opuszczał New York, uciekając przed śmierniczościami promieni. W dzielnicach murzyńskich oszaleli ze strachu murzyni, tratowali się, jak stada słoni.

A przyczyna tego zjawiska bardzo prosta. Brak czytania w arcydziełach literatury współczesnej. Wells należy do najznakomitszych autorów współczesnych i każdy przeciętny Anglik powinien znać jego dzieła. Ameryka niezdanie egzaminu ze współczesnej literatury przypłaciła daniną strachu i krwi.

Przykład ten jest nie tylko jaskrawy — jest symptomatyczny. Codziennie o każdej porze dnia i nocy płacimy daninę, którą nazwałbym daniną ignorancji. Brak czytania mści się na każdym kroku, czy to idzie o dziedzinę ducha i szczytnej myśli, czy o zupełnie prozaimne regiony hodowli zboża czy buraków, czytanie oddaje nam niezastąpione usługi.

Ono uskrzydla nasze ramiona, ono na-

daje traćność myśli, ono uczy nas o świecie i o nas samych. Bez tej znajomości jesteśmy zdani, jak owi niedokształceni Amerykanie, na łup strachu i imaginacji.

Nie darmo geniusz Włoch odrodzonych, Benito Mussolini, rzucił hasło: „karabin i książka”. Karabin to broń ciała, książka to broń ducha. Dopiero te dwie bronie zespolone razem tworzą pełnego człowieka, pełnego obrońcę ojczyzny, pełnego bojownika o lepszą przyszłość ludzkości.

My Polacy, naród rolników, uzupełnimy to słuszne hasło przez małą modyfikację, a mianowicie: „książka, karabin i plug”. — Plug dla naszych ról i żagónów, karabin dla obrony naszych granic, książka dla naszych mózgów. Działalność pluga bez dzia-

łalności książki jest niewiele warta, a karabin stoi na straży wyników owocnej pracy pluga i książki.

Pan Premier docenił tę podstawową rolę książki w naszym życiu narodowym i nie szczędzi prywatnych nawet funduszy, aby ziemie szczególnie sobie miłe, t. j. kaliszką i turecką, obdarował książką, tym plugiem naszych serc i umysłów.

Nam nie wolno li tylko podziwiać postępków Pana Premiera. Nie do okłasku winniemy złożyć ręce, patrząc na jego inicjatywę, ale zakasać rękawy i zebrać się do naśladowania.

Pojedyncze samorządy winny stanąć do wyścigu ofiarności, do szlachetnej rywalizacji w zakresie organizowania i popierania akcji bibliotecznej.

A to wszystko w tym celu, abyśmy w momencie, gdy u nas wybuchnie rakietą marsowa, widzieli w tym wydarzeniu początek farsy, a nie koniec świata.

Dr. J. S.

Nagrody i wyróżnienia w JPS'ie

Warszawa, 23. 11.

Jury nagród 10-go salonu Instytutu Propagandy Sztuki przyznało nagrody i wyróżnienia następującym artystom:

W dziale malarstwa:

Nagrodę Pana Prezesa Rady Ministrów 1.000 zł — Eugeniusz Arct, z Warszawy, za obraz olejny „Po deszczu”.

Nagrodę Pana Ministra Spraw Wewnętrznych 1.000 zł — Jan Cybis z Krakowa, za obraz olejny „Kwiaty”.

Nagrodę Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego 1.000 zł — Tytus Czy-

żewski z Warszawy, za „Krajobraz z Wiśniowej”.

Nagrodę Pana Ministra Poczty i Telegrafów 500 zł — Adam Rychlarski z Warszawy, za obraz olejny „Strzyżów 7-my”.

Nagrodę p. prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego 500.— zł — Zenon Kononowicz z Lublina, za obraz olejny „Kopanie ziemniaków”.

Nagrodę p. prezesa Komunalnej Kasy Oszczędności m. st. Warszawy 500 zł — Kazimierz Tomorowicz z Warszawy, za „Pejzaż”.

Uznanie honorowe otrzymali: Marian

Jaeschke, Zdzisław Ruszkowski, Jan Sokolowski.

Zaszczytne wyróżnienie: Bolesław Baake, Stanisław Grabowski, Hanna Jasińska-Zuławska, Adam Kossowski, Henryk Krych, Tymon Niesiołowski, Teresa Roszkowska, Teresa Tyszkiewiczowa, Konrad Winkler.

W dziale grafiki:
Nagrodę Pana Ministra Opieki Społecznej 250 zł — Jadwiga Hładki z Warszawy, za drzeworyt „Majka”.

Nagrodę p. prezesa Państwowego Banku Rolnego 300 zł — Zofia Elżbieta Fijałkowska z Warszawy, za drzeworyt „Pejzaż z drzewem”.

Nagrodę p. prezesa Pocztovej Kasy Oszczędności 250 zł — Aleksander Rak z Warszawy, za suchoryt „Odpoczynek”.

Zaszczytne wyróżnienie: Fiszel Zber-Zylberberg, za drzeworyt „Pod pomnikiem bohatera”.

W dziale rzeźby:

Nagrodę Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 1.000 zł — Franciszek Masiak z Warszawy za granit „Dziecko”.

Dwie równorzędne nagrody Pana Ministra Spraw Zagranicznych po 500 zł — Alfons Karny z Warszawy, za rzeźbę „Samouk”, granit, Józef Klukowski z Warszawy, za piaskorzeźbę „Daniel”, brąz.

Dwie równorzędne nagrody p. prezydenta m. st. Warszawy po 500 zł — Stanisław Horno-Popławski z Wilna, za popiersie biskupa Bandurskiego, granit, Jerzy Mazurczyk z Warszawy, za „Fragment fontanny”, gips.

Zaszczytne wyróżnienie: Maria Gorełówna, Franciszek Habdas, Hanna Kwiatkowska, Stanisław Sikora, Karol Tchorek.

Kronika ostrowska

Nowy kościół już pod dachem

Niezbędne są dalsze ofiary na szybkie wykończenie świątyni.

Jak wiadomo w czerwcu rozpoczęto w Ostrowie budowę nowego kościoła. Po niezwykle intensywnych pracach budowlanych kościół stanął już pod dachem. Świątynia przedstawia się imponująco. Na wysokich wzniesieniach drewnianych zawieszono w ub. sobotę wieniec z krzyżem w środ-

ku. Pokrywanie dachu rozpocznie się w najbliższych dniach. Wykończenie wewnętrzne kościoła uzależnione jest od dalszej ofiarności parafian. Obywatelstwo ostrowskie w dalszym ciągu nie będzie z pewnością oszczędzało ofiar na wykończenie wspomnianej świątyni.

Ożywienie akcji wyborczej w Ostrowie

Czołowi działacze organizacji społecznych na liście Narodow. Zjedn. Gospodarczego.

W Ostrowie w całej pełni trwają przygotowania do wyborów do Rady Miejskiej. Całe miasto podzielone jest na 6 okręgów. W pierwszych 4 okręgach wybiera się 4 radnych, w piątym 3, a w szóstym (okolice Zacharzewa) pięciu. Obóz Zjednoczenia Na-

rodowego wystawia listę pod nazwą **Narodowe Zjednoczenie Gospodarcze we wszystkich sześciu okręgach.** Na tej liście znajdują się znani czołowi przedstawiciele organizacji zawodowych, rzemieślniczych, gospodarczych i robotniczych.

— **Odnaczenie.** Srebrny Krzyż Zasługi za zasługi w służbie państwowej otrzymał urzędnik Starostwa Powiatowego w Ostrowie p. Stanisław Kryjomy.

— **Powrót ks. dziekana Płotki.** Powrócił do Ostrowa z całomiesięcznej pracy duszpasterskiej wśród rodaków naszych w Niemczech miejscowy proboszcz, ks. dziekan Płotka.

— **Wspaniałe pogrzeb śp. Antoniego Skoraszewskiego.** Zmarł w silie wieku 8. p. Antoni Skoraszewski, zawiadowca Warsztatów P. K. P. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze i organizacje ze sztandarami. Nad grobem wykonał żałobne pieśń chór kościelny z Gorzyc Wielkich. Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Korcz z Gorzyc Wielkich w otoczeniu ks. prob. Kuchowicza z Jankowa Przygodzińskiego, ks. Leciejewskiego i Musiały z Ostrowa.

— **Przedwczesny zgon lekarza.** Młody, liczący zaledwie lat 31, dr Józef Cieśliński, praktykujący w Ostrowie, wyjechał przed tygodniem do Leszna w odwiedziny do krewnych, gdzie nagle zmarł, że mimo pomocy lekarskiej, zmarł, p. dr Józef Cieśliński był ostrowianinem i cieszył się w swoim rodzinnym mieście wielką sympatią ze strony społeczeństwa. Pogrzeb od-

Wągrowiec

— **Wypadek w rzeźni rogozińskiej.** Niezależniemu wypadkowi uległ przy pracy w rzeźni miejskiej w Rogoźnie Władysław Kowaliński. Przy uboju świni w niewyjaśniony sposób wypalił aparat i stempel tegoż aparatu uderzył Kowalińskiego w podbrzusze tak silnie, że ten upadł na ziemię. Choć badania nie wykazały żadnych ran w miejscu uderzenia, mimo to Kowaliński, odstawiony do szpitala, zmarł.

Skalmierzyce Nowe

— **Wydzierżawianie ławek.** Jak się dowiadujemy, wydzierżawione będą od dzisiaj do 14 grudnia br. włącznie w urzędzie parafialnym ławki w kościele Bożego Ciała. Opłata ławek jest utrzymana w dotychczasowej wysokości i może być rozłożona na 3 raty, pierwsza rata płatna od 1 do 14 grudnia, druga w lutym, a trzecia w marcu 1939 roku z dopłatą 20 proc. na budowę plebanii. Ci z pośród parafian, którzy opłatę uiszczą, a z parafii przed upływem roku się wyprowadzą, otrzymają zwrot wniesionej a niezużytej taksy z potrąceniem dopłaty 20 proc. na budowę plebanii. Bez zezwolenia Rady Parafialnej w razie przeprowadki ławek samowolnie odstępować nie wolno. Ponieważ nie ma tyle ławek, aby je mogli otrzymać wszyscy, przeto ks. proboszcz i Rada Parafialna zdecydowały co do pierwszeństwa ich dzierżawy.

Kalisz

— **Straszne wypadki przy pracy.** W czasie rżnięcia siewki we wsi Romanki powiatu kaliskiego, maszyna urwała palec u ręki Józefowi Chojnackiemu. We wsi Ruszew, pow. kaliski podczas młócki zboża maszyna zlamala nogę 36-letniemu Józefowi Smoldzie.

— **Ludzie bezdomni mieszkają w jamie.** Na krańcach Kalisza przy ul. P. O. W. za rzeźnią miejską, stoi duża stodoła, która do niedawna była siedziskiem mętów społecznych. Obecnie stodoła ta stała się mieszkaniami 9 rodzin wyeksploatowanych z mieszkań. Ludzie ci powygrzebywali sobie obok stodoły jamy, w których przysiadają sobie strawy.

Idea obronności państwa przenika wszystkie warstwy narodu

Ludność polska ziemi obornickiej gromadzi fundusze na samolot

Oborniki, 23. 11.

Jesteśmy codziennymi świadkami niezwykle doniosłego zjawiska. Oto rzucona przez pana Marszałka Śmigłego - Rydza idea wzmocnienia obronności państwa dociera do wszystkich warstw narodu, budząc wszędzie głębokie dla siebie zrozumienie. Ostatnio ludność polska ziemi obor-

nickiej na zebraniach i w specjalnych uchwatach przejawiała należyte zrozumienie znaczenia tej idei.

Jak nam donoszą, w Obornikach w sali p. Narożyńskiego odbyło się zebranie z udziałem licznych członków Miejskiego, jak i Gminnych Komitetów F. O. N. Zebranie zajął p. wójt Walenty Knopiński z Obor-

niki, witając p. starostę Rościszewskiego, ks. dziekana Szymańskiego i wojew. inspektora LOPP, p. por. Kokocińskiego. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Mieczysława Łukanowskiego, który dziękując na zaufanie, udzielił głosu p. por. Kokocińskiemu. Referent w dłuższym przemówieniu wskazał na konieczność szkolenia kadr pilotów sil-

nikowych, których nam brak. Choć bowiem młodzież z entuzjazmem garnie się do latania, brak jednak dostatecznej ilości aparatów szkolnych.

By zatem umożliwić młodzieży szkolnej szczególnie z powiatu naukę pilotażu, postanowił Powiatowy Komitet FON. zakupić z ofiar pieniężnych, zebranych wśród obywatelstwa ziemi obornickiej, samolot, któremu projektuje się nadać nazwę „Powiat Obornicki”. W dyskusji zabrali głos: ks. dziekan Szymański, przewodniczący p. Łukanowski i p. wójt Knopiński, którzy w gorących słowach wypowiedzieli się za silnym poparciem tej akcji.

W zakończeniu zebrania przewodniczący wniósł okrzyk na cześć Polski, Pana Prezydenta, armii narodowej z jej Wodzem na czele, podchwycyony żywo przez zebranych.

Uchwała fundowania samolotu znalazła od razu sympatyków w miejscowych organizacjach społecznych. Donoszą nam, że zarząd Tow. Gmn. „Sokoł” na zebraniu w dn. 17 bm. uchwalił urządzać w drugie święto Bożego Narodzenia przedstawienie amatorskie p. t. „Klub Kawalerów” Bałuckiego przeznaczając czysty dochód z tej imprezy na samolot „Powiat Obornicki”. Patriotycznej uchwale tej należy przyklasnąć gorąco.

W najbliższym czasie zwrócą się do polskiego społeczeństwa ziemi obornickiej kwestarze z deklaracjami o datki na ten cel. Nawet na chwilę nie wątpimy, że hojne za wsze na takie cele społeczeństwo poprze piękną i patriotyczną inicjatywę, związaną z obroną granic. Każdy ofiarodawca wpisany będzie do złotej księgi pamiątkowej, którą po ukończeniu zbiórki komitet wyda drukiem.

Oświata ludu dokona cudu!

Uroczyste otwarcie studiów Ch. U. R. w Kościanie

W auli Państwowego Gimnazjum m. Stanisława Kostki odbyła się w niedzielę uroczysta inauguracja studiów Ch. U. R. Koła Kościan.

W wypełnionej po brzegi sali uroczystości zajął przewodniczący Ch. U. R. na Kościan, p. nauczyciel Koterba, witając zgromadzonych oraz przedstawicieli ChUR, z Kościana, w szczególności miejscowego ks. prob. Bednarkiewicza oraz przedstawicieli władz z p. wicestarostą na czele, jak również dyrektora miejscowego Gimnazjum przedstawicieli różnych instytucji.

Inauguracyjny wykład wygłosił p. Feliks Skowroński z Poznania na temat „Kierunek pracy Uniwersytetów Robotniczych”,

wskazując nowe drogi podniesienia na wyższy poziom warstw robotniczych.

W niedalekiej przyszłości cała Polska zostanie pokryta siecią kół Ch. U. R., które będą pracowały nad udoskonaleniem warstw robotniczych w duchu chrześcijańskim.

W dalszym ciągu uroczystości wygłoszone zostały przez słuchaczy Ch. U. R. piękne deklamacje oraz odczytano nadesłane telegramy z życzeniami od p. Wandy Chłapowskiej z Kopaszewa.

Miłą uroczystości zakończono odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy.”

Przeniesienie urzędu akcyz i monopolów z Gniezna do Wrześni

Wnr. 88 Dziennika Ustaw R. P. z 19 bm. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 26 października 1938, przenoszące Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych z Gniezna do Wrześni, oraz znoszące Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Koninie.

Nowy Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów we Wrześni obejmować będzie miasto Gniezno, oraz powiaty: gnieźnieński, ko-

niński, mogileński i wrzesiński.

Równocześnie do urzędu w Wągrowcu przydzielono obszar powiatu żnińskiego, należący dotychczas do okręgu zniesionego urzędu w Gnieźnie, a do urzędu w Kaliszu obszar powiatu kolskiego, należący dotychczas do okręgu zniesionego urzędu w Koninie.

Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia tzn. 20 grudnia rb.

Września

— **Z życia Z. S.** W tych dniach odbyło się zebranie oddziału wrzesińskiego Związku Strzeleckiego, inauguracyjne sezon zimowy i prace świetlicowe. Na zebraniu, któremu przewodniczył prezes Bała, przyjęto kilku nowych członków.

— **Uważaj na rowery!** W powiecie wrzesińskim stale giną rowery, pozostawiane bez opieki na miejscach publicznych. Ostatnio pozbyli się w ten uproszczony sposób swych stalowych rumaków pp. Sobierajski z Wrześni, Frąckowiak z Gozdowa oraz p. Rogalińska z Miłostawia.

— **Czy podpalenie?** W niewyjaśnionych okolicznościach spłonął wiatrak p. Sydowo w Węgierkach. Wielkie straty poniosła tak właścicielka nieubezpieczonego wiatra, jak rolnicy, których zboże znajdowało się w wiatraku.

— **Skazanie nieuczelnego pracownika.** Sąd Grodzki skazał niej. Boruszewskiego, który okradał swego chlebobawcę, zatrudniającego go z litości, na 8 miesięcy więzienia bez zawieszania.

Wolsztyn

— **Złodzieje w składzie wełny i pończoch.** Nieznani sprawcy wdarli się po włamaniu żelaznych krat przy oknie do składu p. Czerniakówny w Gościszynie. Rabusie, po zabraniu kilku paczek wełny i kilku par pończoch zbiegli.

Gniezno

— **Futro posiedział 10 miesięcy.** Sąd okręgowy skazał na 10 miesięcy więzienia syna zamożnego rolnika, Włodzimierza Futrę z Potrzebowa. Futro przybył w dniu 25. maja rb. do mleczarni Heleny Benderowej w Skokach, gdzie pobrał 10 zł zaliczki i 3 f. masła na konto rolnika Jancekiego, fałszując jego podpis. Sąd stwierdził w motywach, że Futro namówił świadków, którzy składali fałszywe zeznania. Trzykrotnie już karanego postanowiono aresztować z miejsca.

Leszno

— **10-lecie żeńskiego „Sokoła”** Oddział żeński „Sokoła” obchodził uroczystość 10-letniego istnienia. Rano odbyła się na intencję gniazda msza św., którą odprawił ks. Czemplik. Wieczorem w pięknie przybranej sali Sokolnii odbyła się uroczysta wieczerza, poświęcona działalności gniazda żeńskiego w ciągu ubiegłych 10-ciu lat pracy.

— **Nieostrożny rowerzysta pod kołami samochodu.** Na szosie, wiodącej do Zaborowa, obok Szkoły Rolniczej, rowerzysta Ignacy Jamry z Zaborowa, jadący nieprzepisowo po lewej stronie szosy, wpadł pod samochód osobowy, kierowany przez szofera Jana Głapiaka. Samochód zderzył błotnikiem o rower. Wskutek zdarzenia Jamry został kontuzjonowany na twarzy, poza tym doznał stłuczenia prawego boku. Przejechany przez samochód rower został zniszczony. Rowerzystę przewieziono do szpitala.

Krotoszyn

— **Zmarła na udar serca w Sądzie Gródzki.** W poniedziałek przed południem w gmachu Sądu Grodzkiego zmarła nagle na udar serca 25-letnia Janina Jaworska, żona robotnika, zamieszkała przy ul. Ostrowskiej nr. 33. Przedwcześnie zmarła osierociła siedmioletniego synka.

— **Odczyty publiczne.** Uniwersytet Poznański organizuje w Krotoszynie odczyty. W dniu 27 bm. prof. U. P. dr. Roman Polak, wygłosi odczyt na temat „Śląsk Zaolzański”; w dniu 4 grudnia prof. U. P. dr. L. Jaxa - Bykowski odczyt n. t. „Wielkopolska młodzież szkolna”. W dniu 11 grudnia prof. U. P. dr. Adam Skałkowski odczyt n. t. „Jan Henryk Dąbrowski”. Odczyty będą się odbywały w auli gimnazjum o godz. 18.

Jarocin

— **Odnaczenia.** Pan Fryderyk Drakoupill, nauczyciel szkoły powszechnej w Zerkowie i wiceburmistrz Żerkowa, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną. Pan Władysław Pączkiewicz, wicestarosta w Jarocinie, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi w służbie państwowej.

Mogilno

— **Osobiste.** Został przeniesiony do Międzychodu na własną prośbę nauczyciel Szkoły Powszechnej, p. Edward Chojnacki.

— **Parcelacje majątków.** W czasie do 30 bm. podlegają w powiecie mogileńskim dobrowolnej parcelacji następujące majątki właścicieli Niemców: Dąbrówka, Broniewice, Szczyglin, Różanna, Szydłowo, Janikowo, Świerdżyn, Kolodziejewko, Wierzejewice. Jeśli do wymienionego czasokresu majątki te dobrowolnie nie przystąpią do parcelacji, parcelacja zajmie się władza powiatowa.

Kępno

— **Napał na ulicy.** Na ulicy Dworcowej w Kępnie dokonano napadu na restauratora kępa, Karolową. Napastnicy wydarli jej torebkę i uciekli w kierunku Mianowic.

Mistrz Warszawy wyeliminowany

Drużyna Okęcia niewyrównana — „Lechia“ bojowa

Korespondencja własna „Nowego Kuriera“.

Lwów, 23. 11.

Zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski rozpoczęły się od razu sensacyjnym wstępnym: „Okęcie“, mistrzowska drużyna Warszawy, została pokonana przez „Lechię“ mistrza Lwowa. Porównując przed meczem szanse obu drużyn nie miało się wielkich wątpliwości, że wygra „Okęcie“. Jednak los zdarzył inaczej. Ścisłej mówiąc sędziowie i lekarz. Lekarz, ponieważ nie dopuścił do walki zawodnika „Okęcia“ Sroczyńskiego stwierdzając u niego chorobę mimo, że według orzeczenia przywołanego lekarza - specjalisty, Sroczyński był zdolny do walki. Sędzia, znów, ponieważ nie przyznał zwycięstwa Urbanowi (ok), który miał miażdżącą przewagę nad swym przeciwnikiem, walczącym niezwykle chaotycznie Borowskim.

Waga musza: Dudziński (L) zwycięża w. o. z powodu niedopuszczenia do walki przez lekarza zawodnika „Okęcia“ Sroczyńskiego.

Stan 2 : 0 dla „Lechii“.

Waga kogucia: Olbret (L) wygrywa na punkty z Muellerem (OK).

Pierwsza runda jest wyrównana. W drugiej Olbert gwałtownie atakuje i zapewnia sobie przewagę, to tempo jednak zmęczyło obu zawodników i trzecią rundę przechodzą w ciągłym zwarciu. Runda wyrównana. Stan 4:0 dla „Lechii“.

Waga piórkowa: Czortek (OK) zwycięża przez poddanie się Sidelnikowa (L).

W pierwszej rundzie wielokrotny mistrz Polski demonstruje wysokiej klasy boks, potwierdzając swoją znakomitą formę i opinię, że powinien być wygrać z Niemcami. W końcu tej rundy po szeregu wspaniałych serii, błyskawiczny lewy sierpowy rzuca Sidelnikowa na deski do 7. W drugiej rundzie zaczyna się tak olbrzymia przewaga Czortka, że sekundant przerywa walkę perswadując Sidelnikowi beznadziejność jego bohaterstwa wysiłków. Sidelnikow rezygnuje. Stan 4 : 2 dla „Lechii“.

Waga lekka: Kozłowski (OK) zwycięża przez poddanie się Jagodzińskiego (L).

Walka nie była długa. Po bardzo ostrej

wymianie ciosów Kozłowski błyskawicznie trafia całą siłą sierpowych i prostych w szcękę Lwowianina, który zrezygnowany opuszcza ring niesportowo kończąc tą walkę. Widownia reaguje na to gwizdem i krzykiem.

Stan 4 : 4.

Waga półśrednia: Bąkowski (OK) wygrywa przez techn. KO. z Szymtem (L) Walka nie była piękna. Ani Bąkowski, ani tymbardziej Szymt nie zademonstrowali boksu na jako takim poziomie.

W pierwszej rundzie po gwałtownej bijatyce i ciągłym zwarciu Bąkowskiego Szymt słabnie lecz w drugiej rundzie rusza jak szalony do ataku i goni Bąkowskiego po całym ringu, kilkakrotnie wyrzucając go niemal za liny. W jednym takim momencie Bąkowski rozpaczliwą kontrą trafia kładącego się nań Szymta w żołądek. Szymt pada i wije się wółprzymoty na ringu, udając, że otrzymał za niski cios. Tymczasem sędzia ogłasza zwycięstwo Bąkowskiego przez techniczne KO. a Szymta znoszą nieprzytomnego z ringu.

Stan 6 : 4 dla „Okęcia“.

Waga średnia: Podkowicz (L) zwycięża na punkty Grajnera (OK) po najbrzydszej walce wieczoru.

Walka zupełnie nieciekawa. Przez całe trzy rundy panuje na ringu zwyczajna bijatyka z której wychodzi zwycięsko większy zabijaka — Podkowicz.

Stan 6 : 6.

Waga półciężka: Szwarewski (L) wy-

cięża nieprzekonywująco, na punkty, Leonika (OK).

Walka była dość żywa i przez wszystkie trzy rundy wyrównana. Może jedynie pierwszą rundę można było przyznać raczej Szwarekowskiemu. Ostatecznie wynik powinien być nierozstrzygnięty.

Stan 8 : 6 dla „Lechii“.

Waga ciężka: Baranowski (L) zupełnie niesłusznie uzyskuje zwycięstwo nad Urbanem (OK).

We wszystkich trzech rundach przytomne kontry Urbana zapewniają mu miażdżącą przewagę nad walczącym z dziką furją ale bez pojęcia o boksie Baranowskim, który posługuje się w walce głową i łokciami bardziej niż rękawicami. Obaj zawodnicy silnie krwawią i polują nawzajem na swoje nosy.

Stan 0 : 6 dla „Lechii“.

To ostatnie rozstrzygnięcie wywołuje burzę protestów na widowni.

Zadna drużyna nie zadowolona.

Drużyna lwowska okazała się groźnym przeciwnikiem dla każdej drużyny w Polsce. Jej cechą jest niezwykła bojowość. Narazie brak może nieco techniki, poza Olbertem, który walczył bardzo pięknie i przytomnie. Jako całość drużyna jest wyrównana. Natomiast drużyna „Okęcia“ nie jest jednolita.



Urban

To i owo

Jak wiadomo, czolowy tenisista włoski, Palmieri, przeszedł niedawno po raz wtóry na zawodownictwo i obecnie jest płatnym trenerem w Neapolu.

Z Palmierim pertraktuje obecnie zarząd Polskiego Związku Tenisowego, celem zaangażowania go na trenera dla naszych zawodników. Okres engagement wynosilby 6 miesięcy. Pertraktacje nie zostały jeszcze zakończone.

Sobkowiak po ślubie spadnie w formie — powiedział kpt. związkowy p. Suszczyński.

W jednym z wywiadów p. Suszczyński zapytany o ewentualne zmiany w składach reprezentacji przeciw Szwajcarii i Estonii odpowiedział, że prawdopodobnie coś się zmieni w wadze koguciej. Muszę się liczyć, mówił p. Suszczyński — z ewentualnością, że Sobkowiak po ślubie znów spadnie w formie. Gdyby się tak stało, Koziołek będzie star-

ował w obu meczach w koguciej. Muszę też myśleć o przyszłości i szykować zastępcę Sobkowiaka, który ostatnio przegrał tyle meczów międzynarodowych, że stracił od niego zarobek.

Zachodzi również możliwość takiej koncepcji, że Lendzin będzie walczył w obu meczach w muszej, a Rotholc w koguciej. Nie są też wykluczone zmiany w lekkiej, a to w zależności od formy, jaką wykaże Kowalski.

Rozmaitości

Treningi HCP.

Zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych, że treningi oddziału ciężko-atletycznego KS. HCP odbywają się w poniedziałku i czwartki każdego tygodnia od godz. 18,30 do 21,30 na sali ćwiczeń przy Górnej Wildzie 180, gdzie również przyjmuje się zapisy na nowych członków.

Obok znakomitego Czortka, dobrego Kozłowskiego i Urbana ma zawodników beznadziejnych jak np. Mueller lub Gajner. Technika pozostawia też dużo do życzenia. Uderza u wszystkich zawodników fałszywa pozycja prawej ręki, która ani nie kryje ani nie wchodzi prawidłowo do walki. Jeden Czortek nie ma tego błędu.

Ogólnie rzecz biorąc ani jedna, ani druga drużyna nie zadowolili a „Okęcie“ powinno było mecz wygrać.

Tuż przed meczem kierownik drużyny „Okęcia“ złożył formalny protest przeciwko niedopuszczeniu do walki swego zawodnika Sroczyńskiego.

Zbigniew Gurzyński.

Lekkoatletyka

Zebranie sekcji lekkoatletycznej HCP.

Oddział lekkoatletyczny K. S. H. Cegielski zawiadamia wszystkich swoich członków, że z dniem 1 grudnia br. treningi odbywać się będą we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 17,30 do 18,30 na sali ćwiczeń przy Górnej Wildzie 180. Zebranie oddziału lekkoatletycznego odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 19 w sekretariacie Klubu przy Górnej Wildzie 180, na którym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

W kilku wierszach

— Wiceminister Ferdynand Świtalski — honorowym prezesem Polskiego Touring Klubu. Prezes P. T. Klubu, p. min. F. Świtalski, po wieloletniej pracy na terenie P. T. Klubu i po osiągnięciu wielu sukcesów, ustąpił ze swego stanowiska.

Widząc, że prace zawodowe nie pozwalają mu na poświęcenie sprawom turystyki i motoryzacji niezbędnej ilości czasu i energii ustąpił z prezesury P. T. K., wysuwając na swoje miejsce p. wiceministra Michała Wierusz-Kowalskiego.

Dzielnosc organizacyjna i inicjatywa ustępującego prezesa, pozwoliła Polskiemu Touring-Klubowi, w ciągu kilku lat jego prezesury, na znaczny wzrost znaczenia i wpływów w dziedzinie rozwoju motoryzacji i turystyki w Polsce, oraz postawiła Polski Touring Klub w rzędzie naczelných organizacji tego typu na terenie międzynarodowym.

Walny Zjazd Delegatów P. T. Klubu w dniu 13 bm. z żalem przyjął rezygnację wiceministra F. Świtalskiego, składaną przez niego już po raz trzeci i w dowód uznania dla jego działalności nadał mu godność honorowego prezesa P. T. K.

Na miejsce ustępującego prezesa, Zjazd Delegatów jednogłośnie wybrał p. min. Michała Wierusz-Kowalskiego, który wybór przyjął.

— Sukcesy sportowców polskich w Brazylii. Na lekkoatletycznych mistrzostwach Południowej Brazylii, rozegranych w Porto Allegro, biegacz polski, Jan Wiśniewski, zajął pierwsze miejsce w biegu na 5.000 m, ustanawiając zarazem rekord Południowej Brazylii w tej konkurencji. W ogólnokrajowych mistrzostwach strzeleckich Brazylii, które odbędą się wkrótce, udział weźmie m. in. Polak z Kurytyby, Jan Sobociński, najlepszy strzelec Parany.

A. KUPRIN

POTĘDYNNEK



33]

— Pozwól, panie kapitanie, powiem krótko. Porucznik Arczkowski mówi, że pojedynek to głupstwo. Debatował następnie porucznik Bobetyński, żądając przelewu krwi. Dalej pan pułkownik koniecznie chciał w krótkości opowiedzieć zdarzenie ze swego życia, ale mu się dotychczas nie udało skończyć o tem wydarzeniu. Na początku samym podporucznik Michin mówił także, ale z powodu braku dobrego, mocnego głosu, a dalej z przyczyny wstydlivosti wrodzonej, nie potrafił dostatecznie wypowiedzieć się.

Podporucznik Michin młodzieńki, wiosenkowaty z wystraszonem czarnem okiem nagle pokrasniał.

— Ja panowie tylko... Ja panowie, może być, że się myślę — zaczął, jakając się i skubiąc nerwowo twarz. Według mnie, to jest, myślę... trzeba w każdym wypadku być ostrożnym, każdy wypadek rozstrząsać. Pojedynki czasami jest bardzo pożyteczny — to nie ulega kwestii i żaden z nas od niego się nie uchyli, to naturalne... Ale czasem...

większym może być honorem nie pojedynekować się, a wybaczyć, darować obrzę. Mogą być wypadki rozmaite...

— Ech, dekadencje, Iwanowicz — machnął ręką Arczkowski — ssać panu jeszcze!

— Ha, to dajcież mi się bracia raz wypowiedzieć!

Tłumiąc swoim potężnym głosem inne — zawołał Osadczy: Panowie, pojedynek powinien być ostry, traktowany na serio! Inaczej będzie on tylko ustępstwem, głupotą, komedią. Pięćdziesiąt kroków, jeden wystrzał dla jednego i drugiego przeciwnika. Z pojedynków, mówię wam, wyniknie żart; same obróć się w takie francuskie, o których się czytuje w gazetach. Zeszli się, zamienili strzały, a potem o przebiegu walki donoszą pisma: „Pojedynek zakończył się na szczęście dobrze. Przeciwnicy wyszli bez szwanku, wykazując męstwo. Przy śniadaniu dwóch niedawnych wrogów zrobiło się przyjaciółmi“. Taki pojedynek to głupstwo! Ani potrzebny, ani pożyteczny, bo żadnego uszlachetnienia wśród nas nie wzbudzi!

Odpowiedziało mu kilka głosów na raz. Lech, który kilka już razy chciał skończyć opowiadanie, zaczął „a to — ha to, moi bracia, „słuchajcież żrebięta“. Nikt go nie słuchał. Podpułkownik przebiegał oczyma po rozmawiających, kiwając żałośnie głową. Utkwił wreszcie wzrokiem w Romaszowa.

Młody oficer wiedział z doświadczenia jak to jest ciężko nie móc się wypowiedzieć: słowa jakby wisiały w powietrzu, czekały ciągu, do którego zniewala powracać jakiś kłójący wstyd. Dlatego to podporucznik przyszedł do pułkownika, który, zgadzając w nim chęć wysłuchania rozpoczętego zdarzenia, pościągnał go za rękaw bliżej ku sobie.

— Ha to, chociaż ty mnie wysłuchaj — z goryczą rzekł Lech, — siadaj i pij. Oni wszyscy licha warci. — Machnął słabym ruchem ręki w stronę kłócących się oficerów, — hau, hau, hau, a żaden nie ma doświadczenia. Chciałem właśnie opowiedzieć...

Trzymając w jednej ręce kieliszek, a drugą machając, jakby dyrygował, zaczął jedno z wielu opowiadań, którymi był nafaszerowany, jak kielbasa, a których nigdy nie mógł dokończyć, dzięki rozmaitym dodatkom, porównaniom i t. p. Anegdota, którą tylekroć razy teraz zaczynał, tyczyła się pojedynku amerykańskiego, jaki się odbył bardzo dawno między oficerami, którym za los służyła parzystość lub nieparzystość na papierowym rublu. Jeden z nich Podzwon czy też przeciwnik jego Sołucha uciekł się do oszustwa: „Ha to, bracie

mój, sklejał dwa papierki razem i było na jednej stronie“...

I tym razem jednak pułkownik nie mógł dokończyć zdarzenia, bowiem w drzwiach jadalni ukazała się Raisa Peterson. Stojąc w wejściu, ale nie wchodząc (co w ogóle przyjętem nie było), zawołała wesołym, kapryśnym tonem, jak szczebioczą rozgrymaszone, pieszczone dziewczęta:

— Panowie, jakże można! Panie dawno się już zjechały, a wy tutaj sobie siedzicie! Chcemy tańczyć!

Kilku młodych oficerów podniosło się, aby pójść do sali, inni, nie ruszając się, ciągnęli rozmowę, wcale nie zwracając uwagi na kokietujący ich damę. Tylko Lech podszedł do niej drobnym kroczkiem i, złożywszy ręce w krzyż, wylewając przy tem wódkę z kieliszka na mundur swój, wykrzyknął z pijackim zachwytem:

— Bóstwo! Że to władza pozwala istnieć takiej piękności! Rączusie daj ucałować, ach daj...!

— Jerzy Aleksandrowicz, — zaszcebiotała Peterson, — pan podobno aranżujesz? Piękny, ani słowa, aranżer!

— Mille pardon, madame. C'est ma faute! Moja wina, — wykrzyknął Bobetyński, biegnąc do niej. Przy tym balansował, kłaniał się, nadskakiwał, robił miny i gestykulował, jak jaki baletnik. — Podaj mi, pani, dłoń, jeśli łaska. Votre main, madame. Panowie do sali, do sali!

(CIĄG DALSZY NASTĄPI.)

Kronika W przededniu akcji pomocy zimowej

24

Czwartek

Kalendarz rzymsko-katol.

listopad

Sroda Klemensa
Czwartek 24 Jana od Krz.

Kalendarzyk meteorologiczny

Sroda, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne niskie 748 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +7 st. C., najniższa +3 st. C.
Stan wody w rzece Warta wynosił 84 cm. Temperatura wody +5,4 st. C.

Nocne dyżury aptek

Sródmieście — Apteka dra Kierzyńskiego, ul. Pierackiego; Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apteka pod Złotym Lwem Stary Rynek 75; Apteka przy Grobli, Wielkie Garbary 41; Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.
Jeżyce — Apteka Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10.
Lazarz — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.
Wilda — Apteka Fortuna, G. Wilda 76.
Solacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.
Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.
Dębice — Apteka przy ul. Dębickiej 6.
Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.
Staroleka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Rząd włoski - Uniwersytetowi Poznańskiemu

Włoski rząd uniwersytetowi poznańskiemu ofiarował encyklopedię włoską w 35 oprawionych ozdobnie tomach. Wartość encyklopedii wynosi ponad 3000 zł, którą otrzymało seminarium romanistyczne. W lokalu tego seminarium nastąpiło uroczyste wręczenie tego cennego daru w obecności rektora prof. dr. Peretiatkowicza, dziekana wydziału humanistycznego prof. dr. Kamińskiego, dyrektora seminarium romanistycznego, innych profesorów oraz licznie zebranych studentów.

W imieniu rządu włoskiego i z polecenia ambasadora Italii dar ten wręczył dr. Stefanini, lektor języka włoskiego. Prof. Morawski, dyrektor seminarium romanistycznego podziękował za wspaniały dar, podnosząc serdeczne więzy, łączące oba kraje.

Z miasta

Jutro odczyt majora Lepeckiego. Zw. Zawodowy Literatów Polskich w Poznaniu zaprosił na 117 z kolei „czwartek literacki” w Pałacu Działyńskich, majora Mieczysława Lepeckiego, znanego autora i podróżnika, który odczyta słuchaczom fragment nie drukowanego pamiętnika z czasów służby swej jako adiutanta przy osobie Wielkiego Marszałka. Tytuł wybranego fragmentu: „Dzień zwyczajny Marszałka Piłsudskiego”. Przedziesiątka biletów wyłącznie w księgarni Stefana Dippla, przy placu Wolności 11. Początek punktualnie o godzinie 20-tej.

Poznaniacy poznajcie Poznań! Związek Popierania Turystyki organizuje w niedzielę, dnia 27 bm. wycieczkę kulturalno-historyczną do kościołów Bernardyńskie go z Bożego Ciała — założonego przez Władysława Jagiełłę w roku 1406. Zbiórka o godz. 12 przed kościołem Bernardyńskim. Cena karty uczestnictwa 0,35 zł, dla radioabonentów i młodzieży 0,25 zł. Karty w portierni hotelu „Bazar”. Wycieczka gospodarza zwiedzi tego dnia Fabrykę Chemiczną „Blask” na Starolece. Zbiórka o godz. 9,30 przy ostatnim przystanku tramwaj, nr. 4 na Dębcu. Karty uczestnictwa w cenie 0,35 zł, dla radioabonentów i młodzieży 0,25 zł, w przedsprzedaży, w portierni hotelu „Bazar”.

Noc listopadowa 1938 r. i jej znaczenie historyczne. Na powyższy temat w ramach Cyklu Odczytów Historyczno-wojaskowych dzisiaj, 23 bm. mówić będzie doc. U. P. dr. Andrzej Wojtkowski. Wstęp 20 i 15 gr. W piątek, 25 bm. prof. dr. Witold Klinger w ramach Powszechnych Wykładów U. P. wygłosi odczyt pt. „Kryzys szkoły klasycznej w Polsce”. Wstęp 30 i 15 gr. Odczyty będą się odbywały w sali 17-tej Collegium Minus o godz. 20.

„Wiadomości lokatorskie”. Zarząd główny Centralnego Związku Lokatorów i Subl. Z. P. w Poznaniu rozpoczął ostatnio wydawanie organu p. t. „Wiadomości Lokatorskie”, który wychodzi jako dwutygodnik 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Zbranie Towarzystwa Krajoznawczego. W czwartek, dnia 24 bm. o godz. 18 w Muzeum Miejskim przy ul. Marsz. Focha 18 (l. ptr. gmachu Targów Poznańskich) odbędzie się zebranie Towarzystwa Kaspro-wiczowskiego z referatem mgr. Krystyny Gąnowicz p. t. „O rzeczach przyjemnych i po-

Jak MKO opiekował się poznańskimi bezrobotnymi

Poznań, 23. 11.

Dziś po południu odbędzie się w sali Rady Miejskiej zebranie ogólne Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem, poświęcone przyjęciu sprawozdania wydziału wykonawczego za ubiegły okres oraz dokonania wyboru nowych władz MKO. Na marginesie tego omówić należy pokrótce ciekawsze fragmenty sprawozdania, które przedłożone zostanie dzisiejszemu zebraniu plenarnemu.

Uruchomienie wszystkich agend akcji

zimowej w okresie sprawozdawczym nastąpiło w dniu 1 grudnia 1937 roku. Oparta ona była na budżecie opracowanym ze z góry powziętym planem rozszerzenia w znacznym stopniu akcji pomocy dzieciom i młodzieży, oraz zatrudnienia bezrobotnych i zdobycia na ten cel środków, przez planowe przyciągnięcie wszystkich warstw obywatelstwa m. Poznania do powszechnego i solidarnego świadczenia na pomoc zimową.

Na dochody MKO. składały się: gotów-

ka i produkty pozostałe z akcji letniej, dotacje Wojew. Komitetu, Funduszu Pracy i instytucji samorządowych oraz ofiary obywatelstwa, dochody z imprez i zbiórek.

Pozostałość z akcji letniej wynosiła blisko 14 tysięcy złotych, ofiary Wojew. Komitetu Obywat. 413.058,53 zł, dotacje samorządu wreszcie 34.425,02 zł.

Sekcja dochodów stałych MKO założyła przede wszystkim ewidencję płatników, po czym rozpoczęła rozsyłanie blankietów deklaracyjnych i ściąganie zadeklarowanych kwot. Zebrano w ten sposób ogółem 559.227,27 zł, t. zn. 28,8 proc. więcej niż w roku poprzednim. Jeżeli ponadto uwzględnimy kwoty odprowadzone poza Poznań, to wpływy z danin wyniosły nawet 713.546,39 zł.

Sekcja dochodów niestałych zebrała drogą zbiórek kawiarnianych, imprez kawiarnianych, zbiórek oraz przez urządzenie loterii fantowej — 30.826,49 zł. Ze sprzedaży znaczków wpłynęło ponad 1700 zł, w naturze blisko 8500 zł, dochody „różne” wyniosły 10.858,01 zł, dotacje Funduszu

Kongres inauguracyjny Legionu Młodzieży Polskiej

przełożony został na dzień 8 grudnia

W dniu 27 bm. odbył się mial w Warszawie wspólny kongres Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Legionu Młodych, którego celem miało być powołanie nowej organizacji pokolenia młodych pil-sudczyków pod nazwą: „Legion Młodzieży Polskiej”. Do organizacji tej poza Z. P. M. D. i L. M. przystąpi jeszcze szereg drobniejszych ugrupowań młodzieży, stojącej na gruncie ideologii Wielkiego Marszałka. —

Jak się obecnie dowiadujemy, termin kongresu w ostatniej chwili przesunięty został na dzień 8 grudnia br.

Bliższych informacji w sprawie uczestnictwa w kongresie udziela zainteresowanym Komisja Porozumiewawcza Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Legionu Młodych, Poznań, Zamek - podziemia. Uczestnikom kongresu przysługiwać będzie 75 proc. zniżka kolejowa.

Poznań jest miastem bardzo ciekawym

Tak oświadczył mlly gość z Finlandii

Poznań, 23. 11.

Od kilku dni bawi w Poznaniu bibliotekarz Towarzystwa Literatury Fińskiej i sekretarz Fińsko - Polskiego Towarzystwa w Helsinkach, p. mgr Sulo Haltsonen.

Pan Sulo Haltsonen bawi w Polsce już od sierpnia br. Zwiedził on już Lwów, Kraków, Warszawę i Wilno. Gość fiński interesuje się specjalnie bibliotekami naukowymi i jest bardzo zadowolony, że w swej podróży odwiedził również i Poznań, o którym mówi, że jest miastem bardzo pię-

knym i ciekawym. O bibliotekach polskich p. Haltsonen wyraża się, że są dla niego bardzo ciekawe.

Najwięcej interesuje się polską beletrystyką, folklorem i etnografią.

Towarzystwo Polsko - Fińskie w Helsinkach, którego p. Haltsonen jest sekretarzem obchodziło w dniu 11 listopada br. 10-lecie swego istnienia. Towarzystwo posiada 150 członków, wśród których jest dużo osób wybitnych, między innymi członkiem Towarzystwa był b. Prezydent Kallio.

Zabójca swej narzeczonej poddany badaniom psychiatrycznym

Przeciwno 24-letniemu Ignacemu Genge, stolarzowi, który w dniu 26 sierpnia br. trzema strzałami zabił swoją narzeczoną, 30-letnią Weronikę Chojnacką, w mieszkaniu przy ul. Maleckiego 27, Prokuratura Sądu Okręgowego w Poznaniu wygotowała akt oskarżenia.

Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni, Genge udał się na policję, gdzie przyznał się do zbrodni, twierdząc, że zabił narzeczoną z zemsty, gdyż od niej zaraził się chorobą

weneryczna.

Władze śledcze zarządziły, by Genge był poddany badaniom psychiatrycznym. Biegli orzekli, że Genge dokonał zbrodni w stanie zmniejszonej poczytalności, nie wykluczając jednak całkowitej odpowiedzialności za popełniony czyn.

Wobec tego Genge oskarżony jest o umyślnie popełnione zabójstwo w stanie ograniczonej poczytalności. Termin rozprawy nie został jeszcze ustalony.

Dekoracja pracowników kolejowych krzyżami zasługi

Dnia 22 bm. wicestarosta grodzki poznański mgr. Jerzy Schliager dokonał wręczenia dyplomów oraz Krzyżów Zasługi Srebrnych i Brązowych 205 pracownikom kolejowym.

Przebudowa Poczty Głównej

W związku z zamierzoną poważną przebudową Poczty Głównej w Poznaniu samorząd gospodarczy wrócił się do Dyrekcji Poczty z prośbą by przy robotach przeprowadzanych zechciała uwzględnić firmy miejscowe, które zawsze dają gwarancję fachowego i solidnego wykonania. Zapewnienie udziału firmom w pracach nad przebudową Poczty Głównej będzie napewno do cenione, a interesy gospodarcze przemysłu wielkopolskiego uwzględnione będą z całym zrozumieniem i życzliwością.

Wieczory oświatowo-towarzystwie w Kole Celnym w Poznaniu

Wychodząc z założenia, że zapoznawanie się z bieżącymi przejawami życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego le-

ży w interesie każdego dbającego o swój rozwój pracownika umysłowego, Sekcja kulturalno - oświatowa Związku Pracowników Skarbowych Koła Celnego w Poznaniu urządza cykl wieczorów oświatowo-towarzystwiskich. Inauguracyjny wieczór odbędzie się w dniu 26 listopada b. r. o godz. 18,30.

Cykl rozpocznie mgr. Żakowski referatem o C. O. P-ie. Odczyt zakończy herbatka, koncert radiowy wzgl. czytanie czasopism.

Więcej bezpieczeństwa przy pracy

Urządzony przez Centralny Związek Sredniego i Drobego Przemysłu w Polsce kurs bezpieczeństwa przy pracy, został w dniu wczorajszym otwarty w salach Pałacu Działyńskich. Na czele Związku Sredni i Drobni. Przem. w Polsce z siedzibą w Warszawie stoi inż. Burdzyński. Związek ten prowadzi przy pomocy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych akcję bezpieczeństwa przy w zakładach przemysłowych. Kurs powyższy zorganizował inż. Roszkowski z Warszawy. Trwać on będzie od 21-26 bm., zakończony zostanie 27 bm. pokazem filmowym.

Na wczorajszym otwarciu byli obecni insp. pracy dr. Mroczkowski, dyr. Licyzwek, inż. Pilat i in. Kurs zgromadził przeszło 300 osób.

Nabożeństwo w kościele Najśw. Serca Jezusowego u Karmelitanek Bosych, ul. Nieogolewskich 23. W czwartek, 24 bm. w uroczystość św. Jana od Krzyża, Doktora Kościoła i współreformatora zakonu Karmelitańskiego. Msze św. o godzinie 6,15, 7, 8-ej. Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem o godzinie 9-ej. Popołudniu o godz. 17 uroczyste niespory z wystawieniem Najśw. Sakramentu z kazaniem.

10.000 złotych

padło w II. klasie 43 Loterii na nr. 46.262 w kolekturze

C. Jerzykiewicz

Poznań, ul. Pocztowa 30 - Tel. 54-50

Wygrana powyższa na nowo dowodzi że los Jerzykiewicza nie zawodzi!

Pracy wreszcie 4.350 zł. Ogółem wpływy MKO. w okresie sprawozdawczym wyniosły 1.076.715,97 zł.

Wydatki obejmowały: pomoc zimową (doraźną), wydatki związane z zatrudnieniem bezrobotnych, akcję pomocy dzieciom i młodzieży, akcję kulturalno - oświatową oraz koszty administracyjne.

Liczba bezrobotnych, zakwalifikowanych do pomocy doraźnej wynosiła przeciętnie 5.040 głów rodzin. Była ona największa w pierwszej połowie lutego (7.732 bezrobotnych głów rodzin), najmniejsza zaś w drugiej połowie maja (2.153). Pomoc doraźna przejawiała się w dostarczeniu bezrobotnym chleba, ziemniaków, węgla, drzewa, obiadów, mleka, bonów żywnościowych i odzieży, wreszcie w obdarowaniu ich specjalnymi paczkami na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Bezrobotni, zamieszkałi w ogródkach działkowych otrzymali pewną ilość mąki żytniej. Komisja mieszkaniowa udzieliła pomocy w 157 wypadkach; opłacając u właścicieli nieruchomości czynsz. Ogółem wydatki na pomoc doraźną wyniosły 484.466,63 zł.

W styczniu br. MKO przystąpił do opracowania planu zatrudnienia bezrobotnych pracowników fizycznych.

Pomiędzy Woj. Komitetem Obyw. do walki z bezrobociem i MKO z jednej strony, a gminą m. Poznania z drugiej zawarta została umowa w tym kierunku, że WKO. i MKO. zobowiązały się udzielić miastu dotację w kwocie 154.000 zł na robociznę przy robotach objętych programem, zatwierdzonym przez Wojew. Biuro Funduszu Pracy. W dotacji tej MKO. partycypował kwotą 104.000 zł. Ogółem na zatrudnienie bezrobotnych pracowników fizycznych MKO. wydatkował 167.539,32 zł, na zatrudnienie pracowników umysłowych zaś 90.030,93 zł. Poza tym udzielono zapomóg na odpracowanie na kwotę 2.325,45 zł. Uposażenia wreszcie dla pracowników stałych MKO wyniosły 15.568,25 zł. Razem więc na zatrudnienie wydano 275.463,95 zł.

Osobne działy pracy M. K. O. stanowiły pomoc dzieciom i młodzieży oraz akcja społeczno-oświatowa. Sekcja Pomocy Dzieciom i Młodzieży wydała na dożywienie, kolonie letnie itp. 172.847,91 zł, Sekcja Społeczna - Oświatowa zaś na utrzymywanie świetlic, kursy i biblioteki — 32.793,10 zł. Koszty administracyjne wyniosły 14.092,61 złotych.

Wyrazić należy nadzieję, że i w nowym okresie akcji pomocy zimowej, który zainaugurowany zostaje dzisiejszym zebraniem, społeczeństwo poznańskie nie poskapi ofiar, lecz gromadnie pośpieszy z pomocą tym, którzy jej tak bardzo potrzebują.

Z dnia

Świat jest podły, a ludzie szakale

Lepiej mieć jednego wroga niż dziesięciu przyjaciół — głosi przysłowie. Zupełnie się z tym zgadzam. Bo oto miałem takiego przyjaciela, który, lepiej, żeby był wrogiem. Lubilem go, bo nikt specjalnie go nie nienawidził. Robił do tego zawsze kawalę, których pozazdrościć mógłby mu największy blazen. Nie miał nigdy przy sobie grosza, chodził w gumowym kołnierzyku, mankiety nosił umocowane na sznurku, a buty miał od Baly na gumowej podszewce.

Spotkałem pewnego razu tego przyjaciela na ulicy.

— Witam dla pana — rzekł podchodząc do mnie. Jak sprawy, co słychać, był pan w kinie, może pójdziemy na jedne, ten świat do niczego, ludzie szakale itd. — zasypał mnie takimi spostrzeżeniami. Mówił bez przerwy, bez wylchnienia. Przyzwyczajony do tego słuchałem wpatrzony w „natchnioną“ twarz mego przyjaciela.

— Wie pan co? Niech to porwą diabli, muszę jutro złożyć wizytę znanym na naszym terenie państwu. Ubranie mam, buty, słowem wszystko, ale brak mi odpowiedniego zegarka.

— Więc co z tego? Przecież nie kupię go panu — odrzekłem.

— Nie, wcale nie chciałbym tego. Pan rozumie, przecież mógłby pan mi pożyczyć. Ma pan taki złoty zegarek. To taki odpowiedni do czarnego ubrania. Wie pan, zrobię nim furorę. Ja, w ciemnym garniturze i ze złotym zegarkiem! Co chwila spojrzę na godzinę... To dobry pomysł — co?

— No dobrze — zgodziłem się.

Poszedłem do domu i dałem mu ten złoty zegarek.

— Ale proszę mi oddać najdalej za dwa dni — powiedziałem wręczając mu pożyczony zegarek.

— Ależ naturalnie, bezwarunkowo może nawet jutro. Pan mnie przecież zna, ja pana też znam, dowidzenia.

Mijały dni, tygodnie i miesiące, a zegarka nie było. Spotykam wreszcie tego mego przyjaciela.

— A dzieńdobry, jak tam zdrowie, dawno się nie widzieliśmy, ten świat taki podły, ludzie szakale, człowiekowi się nie chce żyć. Zaliłbym się długo przed panem, ale nie mam czasu. Dowidzenia...

— Panie, ale co z tym zegarkiem — rzucam za oddalającym się przyjacielem.

— Ach pranda! Jutro, jutro... Nie słyszałem co jutro zrobi: czy mi odda, czy powie co z nim zrobił.

Znowu mijały dni i miesiące.

— Kiedy wreszcie pan mi odda ten pożyczony zegarek — zagadnąłem gdy spotkałem znowu tego mego przyjaciela.

— Zegarek, zegarek... — ach tak — zepsuty u zegarmistrza. Po reperacji przyniosę sam. Proszę się nie martwić. Ten świat taki podły, ludzie szakale. Ale zegarek jutro murowanie oddam.

Znowu czekałem miesiące. Dowiaduję się wreszcie, że zegarek mój przyjaciel zastawił gdzieś za pijaństwo. Idę tam, chcę go wykupić. Już go tam nie było, był gdzieś w innej restauracji. Prostu przepadł.

— Panie, ten świat jest podły — krzyczał z dala niechcący spotkawszy się ze mną. — ludzie szakale. Zegarek już niosłem idąc z nim do pana i...

— No, mówże pan — rzekłem zniecierpliwiony.

— No i zgubiłem. Przepraszam. Pie niedzy nie mam, jestem bez pracy. Świat jest podły, ludzie szakale, cóż ja na to poradzę.

Zegarek gdzieś spoczywa do dzisiaj w knajpie, a przyjaciel mój zamienił się w wroga. Cate szczęście. Octavian.

Postulaty wielkopolskiego rolnictwa

omawiane były na zebraniu Rady Wielkopolskiej Izby Rolniczej

Pod przewodnictwem prezesa Morawskiego odbyło się plenarne posiedzenie Rady Wlkp. Izby Rolniczej. Na wstępie rada uczciła pamięć pierwszego dyrektora Izby śp. Wacława Dykiera, po czym prezes Morawski przedstawił wyniki dotychczasowej pracy oraz zamierzenia na przyszłość.

Z kolei nastąpił wybór uzupełniający jednego członka zarządu Izby, którym został radca poseł Zieleski z powiatu kościańskiego. Poza tym uzupełniono skład niektórych komisji Izby oraz powołano do życia nowe komisje.

Z kolei radca Łubieński, przewodniczący komisji ekonomicznej Izby wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień gospodarczych w rolnictwie. Referat ten opracowany na podstawie źródłowego materiału wykazał groźne objawy, znaczącej się dekonjunktury w rolnictwie.

Po referacie odbyła się szeroka dyskusja, w wyniku której rada uchwaliła obszerną rezolucję.

Sytuacja rolnictwa — stwierdza rezolucja — pogorszyła się, przede wszystkim na skutek spadku cen zboża, który nie został wyrównany, zwiększeniem się dochodu z innych działów produkcji rolniczej.

Wysiłki w kierunku utrzymania odpowiedniego poziomu cen produkcji hodowlanej, dały na ogół wynik pozytywny i powinni być w dalszym ciągu kontynuowane w celu zabezpieczenia zbytu zwiększającej się produkcji w kraju i zapobieżenia, abyńska koniunktura roślinna nie przerzuciła swego ujemnego wpływu na tę dziedzinę produkcji.

W zakresie produkcji zbożowej wyniki

tegorocznej polityki nie dały tych rezultatów, jakich rolnictwo oczekiwało i to częściowo na skutek znacznego pogorszenia się sytuacji na rynkach światowych, częściowo zaś na skutek zbyt powolnego wprowadzania w życie szeregu zarządzeń (opłaty przemysłowe, przemiał zboża, superpremie). Pomimo istotnych wysiłków czynników rządowych w kierunku poprawienia obecnej sytuacji zbożowej, ceny zbóż opłacalności nie dają i poziom ich grozi załamaniem się możliwości płatniczej rolnictwa. Należy wobec tego zrobić dalsze wysiłki w kierunku poprawienia ceny zbóż, specjalnie pod kątem widzenia konieczności zapewnienia sezonowej zwyczajności cen.

Rada uważa dalej za niedopuszczalne jakiegokolwiek zwiększenie obciążeń rolnictwa. Ustawy oddłużeniowe przyjmowały w swym założeniu, że w roku 1938 położenie rolnictwa będzie o tyle lepsze, iż będzie istniała możliwość rozpoczęcia spłacania kapitałów dłużnych. W świetle rzeczywistości założenie to okazało się błędne. — Rada stwierdza, nie przesądzając sprawy dalszej rozbudowy ustawodawstwa oddłużeniowego, koniecznym jest wydanie takich zarządzeń, któreby uchroniły rolnictwo od masowych egzekucji, niezapłaconych w terminie rat dawnych długów i zaległych odsetek. Niezależnie tej sprawy w szybkim tempie grozi ponownym załamaniem się rolnictwa.

Na końcu rada Izby wypowiedziała się za koniecznością rychłej zmiany ordynacji podatkowej w kierunku przywrócenia czynnikowi obywatelskiemu głosu decydującego przy wymiarach podatkowych.

Nikt nie potrzebuje z Poznania wyjechać do Warszawy, by zobaczyć i usłyszeć największą gwiazdę światła GRACE MOORE bo wystąpi ona w Poznaniu już dziś dnia 23. XI. 38 w kinie „NOWE“ ul. Dąbrowskiego 5

„W SIEDŁACH MIŁOŚCI“

z MELVYNEM DOUGLASEM jako partnerem. Kto przypomina sobie dawniejsze kreacje tej najwyższej klasy artystki, która była prawdziwym triumfem, ten nieomieszka przyjąć do kina „NOWE“ na film „W siedłach miłości“ by usłyszeć największą gwiazdę światła

Seanse: 5, 7 i 9 godzin.

Nareszcie powinęła im się noga

Trzech nieuchwytnych włamywaczy siedzi w kowie

Gniezno, 23. 11.

Mieszkańców Gniezna od dłuższego czasu niepokoiła nieuchwytna banda włamywaczy, której śmiałość w końcu doszła do punktu szczytowego. Mimo usilnych dochodzeń policja nie mogła wpaść na trop zakonspirowanej szajki. Wreszcie 11 września br. złodziejom powinęła się noga, kiedy dostali się do mieszkania i składu kolonialnego p. J. Siwy (św. Wawrzyńca 14), gdzie skradli 350 zł gotówki, walizkę, tekę oraz większą ilość tytoniu i papierosów wartości około 500 zł. Gdy opryski poczuli, że grunt pali się im pod nogami, po-

stanowili zdobyć pieniądze i zbiec do Niemiec. W tym celu włamali się po wyważeniu łomem żelaznym drzwi do składu kolonialnego p. Z. Ciabachówny (św. Wawrzyńca 28), skąd skradli słodyczy na sumę 112 zł a następnie włamali się jeszcze do mieszkania p. Fr. Nawrockiego (Krótka 4), skąd zabrali 3 srebrne zegarki i 4 metry materiału wartości 110 zł. Na tym skończyły się występy bandy. Policja przytrzymała szajkę a sąd skazał poszczególnych uczestników bandy. Pękał na 3 lata więzienia, Urbańskiego na półtora roku i Górnego na 1 rok więzienia.

Zjazd sąsiedzki Związku Młodej Wsi w Białejźnie

W ub. niedzielę odbył się w Białejźnie pow. obornickiego zjazd sąsiedzki kół Zw. Młodej Wsi.

W pięknie przyozdobionej świetlicy szkolnej obradowała młodzież kilku okolicznych wiosek nad swoimi sprawami. Liczne delegacje kół z Brzeźna, Nieszawy, Łukowa, Białejźny, Uchorowa, Ujściszewa, w ogólnej liczbie 60 osób, oraz grono sympatyków ruchu młodowiejskiego ze starszego społeczeństwa zadokumentowały swój udział w pracy nad podniesieniem wsi.

Zjazd zagał p. Lis Edmund z Brzeźna, który, po powitaniu gości, oddał głos p. Michałakowi z Poznania. Prelegent, przed stawiając na wstępie ideologię Związku, przeszedł do omówienia aktualnych spraw organizacyjnych, jak ustalenie programu pracy na najbliższy okres. Między in. poruszył sprawę udziału członków w kursach Oświaty Pozaszkolnej, wzywając wszystkich aby pomimo trudności, związanych z całodzienną ciężką pracą na roli, ze szczerem zapałem pracowali nad sobą w dziedzinie oświaty. Powinniśmy — mówił prelegent — zdawać sobie sprawę, że tylko oświecony chłop będzie świadomym budowniczym lepszego jutra wsi.

Po referacie zebrani urządzili zbiórki na budowę „Domu Chłopskiego w Warszawie“.

Skolei przemawiał p. Witkowski z Poznania. Mówił m. in. o sile obronnej chłopca. Wspominał inwazję bolszewicką z r. 1920. W najtragiczniejszych chwilach naszej państwowości, gdy grabieżca wkraczał już na nasze ziemie, panowie możni, szlachta, ziemianie, opuszczali swoje posiadłości i uciekali, bądź też przechodzili na stronę wroga. Chłop nigdy nie zdradził, mu-

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Polecą firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy sklepy Centrala Fr. Rałajczaka 2. Filie OSTROW Wlkp.



MODNE
KAPELUSZE
KOSZULE
KRAWATY
polecą najtaniej
znana firma
A. Pietrzykowski
Poznań-Wielka 8.



Jedyny specjalny skład
odzieży
zawodowej i ochronnej
B. Hildebrandt
Poznań - St. Rynek 73/4,
Gdynia - Świętojańska 51.
Ceny fabryczne. Własna produkcja.

KOLDRY

puchowe, na wełnie i wacie oraz białeżne pościelowa polecam w olbrzymim wyborze. Specjalność: Wyprawy ślubne. Ceny fabryczne. Zwiedzenie magazynu bez przymusu kupna — poleca: Poznańska Fabryka Koider, właśc. Wieczorek — Poznań, jedynie Plekary 1, Telefon 50-97, Rok założenia 1921.



Garsonki
Swetry
Suknie
Poranniki
art. dzicłocę
Przyjmuje
asgn. „Kredyt“

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Polecą najtaniej: Farby — Lakery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotory — Ścierki oraz szczołki wszelkiego rodzaju. Oddział: Drogerja „Univerzum“ ul. Fr. Rałajczaka 33.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do swalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.



Polecam korzystnie
KAPELUSZE
KOSZULE
KRAWATY
PULOVERY
KAMIZELKI
CEGŁOWSKI
Poznań, Pocztowa 5

rem stał przy swojej ziemi i nie dał jej zabrać. Ziemia zespolona z chłopem wycięła na nim znamię patriotyzmu. Chłop będzie zawsze gwarancją siły Państwa, gdy tylko zespoli się go z ziemią, gdy nie będzie znalazł biedę i nędzy, tymczasem tak silnie związanej z jego życiem. Wiesz trzeba podnieść gospodarstwo. Trzeba zwiększyć produkcję pod względem ilości i jakości. Wielka ilość drobnych gospodarstw rolnych wraz z upelnorolnieniem gospodarstw karłowatych nietylko uzdrowi materialnie wiesz, lecz także stosunki gospodarcze w całym Państwie. Nawiązując do wypowiedzi przedmówcy na temat oświaty sformułował prelegent kilka konkretnych żądań wsi w tej dziedzinie, jak siedmioklasowa szkoła powszechna, obowiązkowa jednoroczna szkoła rolnicza w każdej gminie.

Na nic bowiem zdadzą się najpiękniejsze idee, na marne pójdą wysiłki najofiarniejszych ludzi, zmarzną się programy rządu, jeśli wiesz nie będzie wydawała ludzi, którzyby mogli i potrafili pracować ze zrozumieniem i znajomością rzeczy, które im przyjdzie wykonywać.

Na zakończenie przemawiała p. Maliszówna z Poznania. Przy przedstawianiu programu pracy koleżanek na najbliższy okres, wspominała o organizowanym w najbliższym czasie sąsiedzkim kursie gotowania oraz przygotowywanej przez sekcję koleżanek choince dla dzieci.

Hasłem „Cześć Pracy“ oraz Hymnem Państwowym zakończono zebranie. (M.)

Przy piecu koksowym zasnęli na wieki

Śmiertelne zaccadzenie dwóch pracowników budowlanych

Września, 23. 11.

Przy ul. Szkolnej nr. 7, w nieruchomości małżonków Józefa i Marii Gierszewskich, przeprowadzania prace budowlane przy których zatrudniono m. in. Stanisława Olejniczaka, lat 29, oraz Floriana Górskiego, lat 18, ucznia garncarskiego firmy Krzymiński z Gniezna. Wyżej wymienieni pilnowali ubiegłej nocy obejścia i weszli do wnętrza zabudowań, w których umiesz-

czono piece koksowe, osuszające ubikacje. Przy jednym z pieców ułożyli się obaj do snu, zamykając przednią okna i drzwi.

Rano znaleziono już na miejscu tylko dwa trupy, przy czym Górski był silnie poparzony. Olejniczak osierocił żonę i dwoje dzieci.

Śledztwo ustali, kto ponosi winę śmierci dwóch tak jeszcze młodych pracowników.

Panienka za lada

Niemal każdy styka się z nią kilka razy dziennie. Jest nie do zastąpienia, a imię jej brzmi — ekspedientka. Panienka w białym fartuchu dwój się i troj, byle tylko spełnić żądanie klienta. A żądania bywają czasem denerwujące. Zdarza się, że zamówienie opiewa na zł 1,80, a za sumę tę otrzymuje się dziesięć różnych artykułów spożywczych. Ot, po deku, najwyżej 3 deka.

— Ile godzin pani pracuje?
— W dniu powszednim od 6 godziny rano do 7-ej wieczorem. W święta od 7-ej do 10-ej rano.

— Dużo pani zarabia?
— Miesięcznie zł 30 i wyżywienie całodzienne. W innym sklepie miałam jeszcze mniej. Z tych zł 30, opłacam zł 12 za mieszkanie kątem w kamienicy naprzeciw. Zostaje zł 18. Z tego trzeba odliczyć koszt choćby najskromniejszego ubrania się, szewca, no i rodzicom posyłam parę złotych co miesiąc. Prac muszę nocami, bo w dzień nie ma czasu, a na oddanie do pralni brak pieniędzy. Wkrótce z miesięcznej pensji zostanie mi jeszcze mniej, bo będę miała potrącenia na Ubezpieczalnię.

— Jakto, to ekspedientka nie ma odrazu Ubezpieczalni?
— Bywa różnie. Często nie ma Ubezpieczalni, gdyż sama umawia się z chlebodawcą, ażeby jej nie zgłaszał tam, bo nie należałoby, nie ma potrąceń z pensji. Zwykle jest zaś tak, że jakiś czas nie ma Ubezpieczalni, a po paru miesiącach zostaje zgłoszona.

— Więc nie macie jakiegoś związku, któryby czuwał nad tą sprawą, bo przecież o późnieniu należenia do Ubezpieczalni godzin w wasz interes. A co robi ekspedientka w wypadku choroby, lub z czego utrzymuje się, gdy straci pracę?

— Związek mamy i ten dba o to, ażeby ekspedientki korzystały ze swych praw. Ale co kto robi, jeżeli same ekspedientki unikają należenia do Związku, lub Ubezpieczalni? A są takie, które wolą brać całą pensję bez potrąceń, ale i bez oglądania się na jutro... Dopiero choroba, albo bezrobocie nauczy je rozumu. Jeżeli chodzi o wymówienie pracy w sklepie, to obowiązują miesięczne wymówienie. Urlop też powinno się mieć co rok, choć dwutygodniowy, ale to zależy od ruchu w sklepie, obrotów itp. Ostatecznie ekspedientka woli mieć stałą pracę, niż narażać się „szefowej” i wkrótce po urlopie dostać drugi, znacznie dłuższy.

Rozmowę naszą przerywa wejście klienta. Kupił zapalki za 5 groszy. Następny kupił dwa tanie papierosy.

Trzy domy dalej znów sklep. Ekspedientki płacone są tu tak samo. Pusem, na który same wskazują, jest bezwzględne należenie i korzystanie z Ubezpieczalni.

— A bo to mogłabym — mówi jedna z nich — usunąć sobie polipa z nosa, żeby nie Ubezpieczalnia? Elektrycznością mi wypalili.

Trafiam wreszcie do modystek... W małym, mrocznym pokoiku za sklepem siedzi ich siedem, z mrówczą cierpliwością układają faldy na modnych kapelusikach. Zarabiają od zł 50 do 100 miesięcznie, ale... za tę sumę często utrzymują całą rodzinę. Życie każdej z nich, to gruby tom niewesołej powieści. Jedne mają Ubezpieczalnię,

inne nie. Dlaczego? Bo ta jest stałą pracownicą, a tamtą zaangażowano do wykonywania tytu, a tytu kapeluszy, co potrwa kilka dni — i może sobie odejść. Wzdychają:

— Na chleb zarobimy, ale na okulary już nie...

A przecież jest wyjście z tej sytuacji. Tylko trzeba zaprzestać metody przyjmowania pracownicy na kilka dni, potem zwalniania i znów zatrudniania „ekstra” „obstalunkowy”. A wszystko w celu uniknięcia świadczeń i odpowiedzialności. Panie „szefowe” w sklepach spożywczych również mogą więcej interesować się losem ekspedientek.

Powrót p. wojewody

Wojewoda poznański płk. Artur Maruszewski powrócił z Warszawy, gdzie bawił przez kilka dni w sprawach służbowych.

Na Polaków w Czechosłowacji

Do dnia 21 listopada br. na cele Komitetu Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji w Poznaniu zebrano ogółem 45 tysięcy złotych.

Ofiary wpływają na ten cel bardzo licznie. Instytucje i osoby prywatne nie wstrzymują się od datków na rzecz Polaków będących w Czechosłowacji.

Samobójstwo bezrobotnego

Luboń, 23. 11.

Rzucił się pod koła pociągu pomiędzy Poznaniem a Luboniem bezrobotny 43-letni Józef Gawroński, zam. w baraku przy ul. Świerczewskiej. Zwłoki zostały zmasakrowane przez koła. Gawroński, który od przeszło roku był bez zajęcia, osierocił żonę i 6 drobnych dzieci w wieku od 1—17 lat.

Węgiel i kreda w Gnieźnie

Przeprowadzając wiercenie studni artyzycznej, natrafiono w Gnieźnie na terenie miasta na głębokości 90 m na pokład węgla brunatnego a na głębokości 150 m na gruby pokład kredy, który sięga, jak stwierdzono, do głębokości 185 m. Wiercenie odbywa się w dalszym ciągu, by dla użytku wodociągów miejskich w Gnieźnie dowiercić się do czystej wody.

Komunikaty

— **Komunikat Inspektoratu Szkolnego.** Inspektorat Szkolny Miejski w zakresie Oświaty Pozaszkolnej donosi, że w sprawozdaniach prasowych z otwarcia roku szkolnego na Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprzowicza w Poznaniu, pominięto przez pomyłkę zawiadomienie o współpracy Związku Nauczycielstwa Polskiego z tą placówką oświatową, o czym Inspektorat Szkolny zawiadamia społeczeństwo.

— **Rekolekcje dla pań, zajętych w kwiartach i biurach** odbędą się w dniach od 22 do 27 bm. w Związku Kaplicy Sołdacyjnej, św. Marcin 69. Początek we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 19.30. Nauki

Złoty jubileusz „Nowin Lekarskich”

W sobotę, dnia 26 bm. Wydział Lekarski Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk obchodzić będzie złoty jubileusz „Nowin Lekarskich”, połączony z obchodem 20-letniej rocznicy historycznego posiedzenia Wydziału Lekarskiego P. T. P. N., które odbyło się w listopadzie 1918 r.

Program uroczystości w dniu 26 bm. rozpocznie się od nabożeństwa w kościele św. Marcina o godz. 9-tej. O godz. 17.30 odbędzie się uroczyste posiedzenie naukowe w Małej Auli U. P., a zakończy się wspólną kolacją o godz. 20.30 w Białej sali barowej.

Po kolacji przewidziany jest wieczorek towarzyski.

W uroczystości jubileuszu spodziewany jest liczny udział świata lekarskiego.

relekcyjne głosić będzie ks. dyrektor J. Jasiński. — Zaprasza się do udziału w rekolekcjach także panie niezorganizowane, a Szan. Pracodawców uprasza się o umożliwienie pracownikom korzystania z nadarzającej się okazji. Bilety wstępu nabyć można: w K. S. K. Oddz. Młodzieży Kupieckiej, Aleje Marcinkowskiego 1, u p. Majcherkiewiczowej, św. Marcina 2.

Kronika policyjna

— **Ujęcie sprawców kradzieży.** W związku z kradzieżą neseseru walizkowego i worka do pościeli na szkodę adwokata Seydy Władysława, zam. przy ul. Wielkiej 8, popełnionej w czasie od 15—17 bm., ujęto sprawców tej kradzieży: Sierka Kazimierza bez stałego miejsca zamieszkania i Mena Kazimierza bez stałego miejsca zamieszkania. Część skradzionych przedmiotów znaleziono w mieszkaniu Heina Karola — zam. przy ul. Murawa 24.

— **Wpływowa osoba.** Wegnerowski Aleksander, zam. w Poznaniu przy ul. Kolejowej 8 przybył w dniu 22 bm. do Polaka Franciszka w Sońnicach pow. Krotoszyn i oświadczył, że wystara się jemu o rentę. Na potrzebne koszty wyłudził od Polaka 45 złotych. Policja zajęła się „wpływawą” osobą Wegnerowskiego.

— **Wypadek przy pracy.** Dziś rano o godz. 9.30 zatrudniony przy pracy na Stacji Miejskim robotnik Władysław Wlazlak doznał okaleczeń. Pogotowie Ratunkowe (66-66) przewiozło poranionego Wlazlaka do szpitala miejskiego.

Z ekranu

„HOTEL W TYROLU”

Kino „Metropolis” wyświetla film produkcji amerykańskiej „Hotel w Tyrolu”. Pomysłowa, zabawna i pełna niesztucznego humoru komedia w swej konstrukcji i wykonaniu przypomina komedie wiedeńskie. Zasadniczy watek opiera się na bajce o kopcusku. Młodzieniec bezrobotny poślubia królową mydła. Komedia ma pełno sentymentu, wdzięku i zrobiona jest z wielkim wyczuciem humoru. Akcja toczy się wartełko; z temperamentem i werwą. W roli papy - milionera doskonały Frank Morgan, szczęśliwego młodzieńca sympatyczny i naturalny Robert Young. Role komiczne są odtworzone przez aktorów świetnie. Warto zobaczyć ten film, pełen szczerego humoru. W nadprogramie tygodnik PAT'a.

ZEBRANIA

Środa:

Godz. 19.30 Cech Bieliźniarzy i Gorsciarzy; walne zebranie w Piwnicy Ratuszowej.

Czwartek:

Godz. 18.00 Zw. Inwalidów Wojennych — koło powiatowe w sali Ogrodu Zoologicznego.

TELEGRAMY

Przed sesją nadzwyczajną Izby

Telegram własny „Nowego Kuriera”

Warszawa, 23. 11.

(ss) Jak się dowiadujemy, pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji sejmowej, które zwolane ma być niebawem, odbędzie się w dniu 28 bm. Dnia 29 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie Senatu. Na obu posiedzeniach dokonane będą wybory marszałków

izb, wicemarszałków i sekretarzy.

W czasie od 1 do 12 grudnia br. na zwyczajnej sesji budżetowej Sejm przystąpi do prac budżetowych. Na pierwszym posiedzeniu poświęconym omówieniom budżetu wygłosić ma przemówienie p. wicepremier inż. E. Kwiatkowski.

Oredzie prezydenta Turcji

Ankara 23. 11. (ATE)

Nowy prezydent Turcji Ismet İnönü wystosował do narodu tureckiego oredzie, w którym raz jeszcze w serdecznych słowach żegna swego zmarłego poprzednika w urzędzie, oraz twórcę nowej Turcji, zapewnając przy tym, że naród turecki zachowa po wieczne czasy pamięć o Atatürku. W oredziu swym Ismet İnönü stwierdza dalej:

„Objawy szacunku wywołane w całym świecie na skutek zgonu Atatürka uważam za symptom lepszej przyszłości ludzkości. Słowa te są wyrazem mej wdzięczności oraz wdzięczności narodu tureckiego wobec tych wielkich narodów, które, delegując na uroczystości pogrzebowe swych rycerskich żołnierzy oraz wybitne osobistości, wzięły udział w naszej żałobie.

Bitwa o Kanton

Mordercze walki, wielkie straty Japończyków

Szanghaj, 23. 11. (ATE)

Komunikat chiński twierdzi, że bitwa o Kanton zbliża się stopniowo do punktu kulminacyjnego. Mordercze walki toczą się o 3—4 km od miasta, pod stacją Huan-sza. Chińczycy, nie zważając na znaczne

straty, szturmują bez przerwy pozycje japońskie. Artyleria chińska, skoncentrowana na tym odcinku w wielkiej ilości, ostrzeliwuje huraganowym ogniem pozycje japońskie i miasto Kanton.

Japończycy, jak dotąd, zmuszeni byli do

stopniowego cofania się ku miastu. Obecnie Japończycy z ogromnym pośpiechem budują linie obronne w mieście, przeważnie na zachodnich peryferiach.

W ostatnich walkach Japończycy stracili ponad 4 tysiące zabitych i rannych. O natężeniu walk świadczy okoliczność, że Chińczycy wzięli do niewoli 2 tysiące jeńców, cyfra jeszcze nie spotykana w tej wojnie. Ponadto na zdobytych pozycjach Chińczycy zdobyli około 200 karabinów maszynowych, kilkanaście dział i 6 tysięcy pocisków artyleryjskich. Do Japończyków wciąż napływają nowe posiłki, które niezwłocznie zostają wysyłane na linię frontu.

Gdański rasizm

Telegram własny

Gdańsk, 23. 11.

(S) Sady gdańskie odmówiły w dniu dzisiejszym klientom rejestracji dokumentów, sporządzonych przez notariuszy żydów, mimo, że akty te zostały sporządzone przez notariuszy, których zdolność do pełnienia funkcji zacepiona nie została.

Rozwój O.Z.N. na Zaolziu

Cieszyn, 23. 11. (PAT)

Jak podaje Dziennik Polski, liczba członków obwodu zaolzańskiego O. Z. N. przekroczyła 30 tys., biorąc pod uwagę fakt, że Związek Polaków, który w całości przystąpił do O. Z. N., liczył 25.000 członków, to obecnie notujemy przyrost przeszło 5.000 członków. Ludność na terenie całego Zaolzia podpisuje masowo deklaracje członkowskie OZN.

Militaryzacja pracy

Berlin, 23. 11. (PAT)

Sąd pracy orzekł, że branie udziału w zarządzanych przez kierownika przedsiębiorstwa apelach załogowych jest dla wszystkich robotników obowiązujące. Niestawienie się robotnika na apel bez uprzedniego wyrażenia zezwolenia kierownictwa zakładu, pociąga za sobą natychmiastowe wydalenie z pracy.

Interwencja Polski w sprawie żydowskiej

Londyn, 23. 11. (PAT)

Ambasador Raczynski odwiedził wczoraj stałego podsekretarza stanu Foreign Office sir Alexandra Cadogana i w rozmowie z nim dał wyraz życzeniu rządu polskiego, aby najbliższy kontyngent imigracyjny dla Palestyny został stosownie powiększony, celem objęcia również tych żydów z Niemiec, którzy ostatnio wydaleniu zostali do Polski.

Likwidacja przedsiębiorstw żydowskich

Berlin, 23. 11. (PAT)

Likwidacja przedsiębiorstw żydowskich i przejmowanie ich przez aryjczyków postępuje — według informacji niemieckiego biura informacyjnego — szybko naprzód. Z dnia na dzień na drzwiach przedsiębiorstw żydowskich coraz więcej widzi się wywieszek, oznajmiających o przejściu przedsiębiorstwa w ręce aryjskie. Ze strony władz udzielana jest pomoc kredytowa nabywcom przedsiębiorstw żydowskich. Szereg składów towarowych został oszacowany z urzędu.

Półtora miliarda dolarów deficytu

Nowy Jork, 23. 11. (PAT)

„New York Herald” „Tribune” przypuszczają, że projekt budżetu państwowego, który wniesiony będzie do kongresu w styczniu, przekraczać ma sumę 8 miliardów dolarów. Deficyt wyniesie prawdopodobnie około półtora miliarda dolarów.

NADESLANE

Numer akt: I. 1453/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wągrowcu I. rewiru, Edmund Remblewski, mający kancelarię w Wągrowcu, ul. Kościuszki Nr 58, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 grudnia 1938 r. o godz. 10.45 w Wągrowcu, ul. Rynek Nr 7, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z różnych towarów — składu towarów krótkich, radia 3 lampowego z prostownicą i akumulatorem i stołu zwykłego, i częściowe urządzenie składowe, oszacowanych na łączną sumę zł 854 gr 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 22 listopada 1938 r.

(—) Remblewski,

Komornik.

Od jutra czwartku -
w kinach APOLLO i METROPOLIS
Arcydzieło romantyki i egzotyki
w barwach naturalnych
Obraz nagrodzony pucharem miasta Wenecji

Indie mówią...
Najświetniejszy film świata
W roli głównej:
Sabu, Raymond Massey, Valerie Hobson

Dzisiaj w środę poraz ostatni
APOLLO: „Życie za honor”
METROPOLIS: „Hotel w Tyrolu”

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Z powodu choroby jednej z artystek zamiast zapowiedzianej na dziś „Szczęśliwej podróży” odegrana zostanie po cenach popularnych operetka „Tysiąc i jedna noc”. Również czwartkowe przedstawienie ulega zmianie. Zamiast „Dam i huzarów” odegrana zostanie opera „Cyganeria”. W piątek po cenach znizowanych „Traviata”. Obsadę stanowią pp. Dudicz - Latoszewska, A. Raczkowski, A. Karpacki, A. Gretał, Z. Szpingier i in. Dyryguje kapelm. St. Barański. Pod kierownictwem kapelm. S. Barańskiego i reżyserią Marii Janowskiej dobiegają końca przygotowania do wznowienia opery Ponchiello „Gioconda”. Świetne dzieło to słynnego włoskiego kompozytora ujrzymy w nowej inscenizacji w sobotę, 26 bm. Wielki balet, który jest najświetniejszym z baletów operowych, przyczyni się do urozmaicenia wieczoru.

— **Teatr Polski.** Codziennie na afiszu komedia M. Laszlo „W perfumerii”. Salwy śmiechu i oklasków jakie rozlegają się podczas tego widowiska są najlepszym dowodem, że komedia ta śmiało liczyć może na powodzenie. W niedzielę o godz. 16 po cenach znizowanych „Ich czworo” G. Zapolskiej. W próbach „Tekla”, najnowszymi utworami J. Kossowskiego, oraz „Subretka” Devala.

Zebranie Rady Stowarzyszenia Kupców Polskich

W dniu 16 listopada b.r., przy bardzo licznej liczbie członków stołecznych i prowincjonalnych (w tym około 50 przedstawicieli Oddziałów i kół branżowych), pod przewodnictwem prezesa H. Bruna odbyło się posiedzenie Rady Stowarzyszenia Kupców Polskich. Po zagajeniu przez przewodniczącego zebrania, w podniosłym nastroju odbyło się uroczyste wręczenie odznaki honorowej Stowarzyszenia p. prezesowi Wł. Tomaszewskiemu, zasłużonemu na polu pracy organizacyjnej i zawodowej, jednemu z inicjatorów i założycieli Stowarzyszenia Kupców Polskich. Należy zaznaczyć, że jest to czwarta odznaka honorowa, jaką nadaje Stowarzyszenie w ciągu 31 lat swego istnienia.

Rada przyjęła do wiadomości referowane przez p. dyr. A. Czarneckiego stanowisko S.K.P. w sprawie rewizji ordynacji wyborczej do Izby Przemysłowo-Handlowych.

Poza tym Rada powołała specjalną Komisję dla przeprowadzenia wniosków, dotyczących zagadnienia godzin handlu.

Z zadowoleniem przyjęto rów-

nież wiadomość o organizowaniu Związku Rewizyjnego spółdzielni kupieckich i o rozwoju akcji branżowej w Stowarzyszeniu.

Poza tym przyjęto nowy regulamin Komisji Arbitrów.

Rada wysłuchała również sprawozdania p. dyr. T. Topolnickiego z konferencji z przedstawicielami Oddziałów Stowarzyszenia, jaka miała miejsce bezpośrednio przed posiedzeniem Rady.

Stwierdzić należy, że instytucja tego rodzaju konferencji cieszy się coraz większym uznaniem pozawarszawskich członków Stowarzyszenia, czego dowodem jest m. inn. i liczna frekwencja na wzmiankowanej konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele 36 oddziałów prowincjonalnych z najdalszych nawet ośrodków organizacyjnych, z terenu woj. nowogrodzkiego i wołyńskiego.

Obrazy konferencji z przedstawicielami Oddziałów Stowarzyszenia toczyły się w bardzo ożywionym tempie, wykazując całkowite szarmonizowanie poglądów Centrali i Oddziałów Stowarzyszenia we wszystkich aktualnych sprawach organizacyjnych i zawodowych.

Praca oświatowa w K.S.M.M.

W ramach obszernego programu przeprowadza się przeszkolenie organizacyjne i oświatowe. Podaje się duży zasób wiedzy z zakresu wiadomości ogólnych życia państwowego, społecznego i kościelnego przez pogadanki, wykłady i czytelnictwo. Każdy Oddział KSMM otrzymuje regularnie co miesiąc z Centrali Diecezjalnej we Włocławku pismo organizacyjne.

Czasopisma organizacyjne wydawane w Ogólnopolskiej Centrali w Poznaniu, abonują Oddziały obowiązkowo. Każdy Oddział posiada też własną bibliotekę, składającą się z dzieł religijnych, popularno-naukowych i powieściowych.

Doborem książek kieruje ks. Asystent Kościelny.

W Toruniu odbył się kurs budowy anten

W dniu 14-tym bm. nastąpiło otwarcie kursu budowy anten w Toruniu. Kurs ten z inicjatywy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju zorganizował Pomorski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Toruniu przy współpracy Izby Rzemieślniczej i Rozgłośni Pomorskiej.

Otwarcia kursu dokonał Dyrektor Izby Rzemieślniczej mgr. Frankowski. Kurs liczy 42 uczestników

wśród których znajdują się w pierwszym rzędzie właściciele przedsiębiorstw elektro i radiotechnicznych oraz monterzy elektrotechniczni. Wykłady na kursie trwać będą tydzień.

Po zakończeniu kursu w Toruniu następnego rodzaju kursy odbędą się w innych większych miastach Pomorza, przede wszystkim w Bydgoszczy.

Premiera o której mówić będzie cały Włocławek

„Grzech Młodości” ARCYFILM „Metro G. M.” w „Corso”

Od dziś wyświetla kino „Corso” głośny film Metro G. M. film o którym mówić będzie całe miasto. Jest to „Grzech Młodości” w/G sztuki „Madame X”.

Sądymy że nie znajdzie się jeden widz, który nie wzruszy się tym filmem. Dzieje kobiety, która musiała całym życiem okupić jeden błąd.

Zadne pióro nie jest w stanie opisać wspaniałej gry aktorskiej, nigdy nie było tak wzruszającego filmu... Jest to film, który każda żona, matka, ojciec i mąż winni zobaczyć.

W gł. roli występuje wielka tragiczka „MGM” Gladys George, świetny Warren William i John Beal na czele wielkiego zespołu „MGM”.

Zapewniamy, że tak świetnego filmu dawno nie było.

Nadprogram dodatki i tygodnik Pat'a.

Początki seansów o 4, 6, 8 i 10 w niedzielę o 2,30.

A więc cały Włocławek wybiera się dziś na prawdziwie wartościową premierę do „Corso”.

Baczność! 2 Poranki Ulgowe w „Corso”

w sobotę 26 bm. o 215 pp. w niedzielę o 12.30 w poł. z filmu „Rakieta na Marsa” z mistrzem olimpijskim

Busterem Crabbe

Dla młodzieży dozwolone! Pater 50 gr. gal. 25 gr. tylko

2 poranki ulgowe

Protektorat nad Kiermaszem Stowarzyszenia Kupców Polskich we Włocławku

Stowarzyszenie Kupców Polskich, S. K. P. w roku ubiegłym. Pamiętamy, że odbył się pod zarania naszej odrodzonej Niepodległości, zrosło się organicznie ze społeczeństwem miejscowym, z jego potrzebami, bolączkami i radościami.

Jak każdy odruch społeczeństwa znajdował zawsze żywy oddźwięk w Stowarzyszeniu Kupców Polskich, tak z drugiej strony — każde wystąpienie tego Stowarzyszenia, zmierzające do umocnienia naszej niepodległości gospodarczej, spotykało się zawsze ze zrozumieniem społeczeństwa.

Przejawiało się to zwłaszcza w popieraniu wszelkich imprez S. K. P. przez czynniki będące naszym społeczeństwem wyrazem i wykładnikiem t. j. przez władze — duchowne, administracyjne, wojskowe i samorządowe.

Pamiętamy doskonale Kiermasz

S. K. P. w roku ubiegłym. Pamiętamy, że odbył się pod zarania naszej odrodzonej Niepodległości, zrosło się organicznie ze społeczeństwem miejscowym, z jego potrzebami, bolączkami i radościami.

I w roku bieżącym Kiermasz S. K. P. ma zapewniony protektorat tych władz.

W wyniku delegacji S. K. P. u poszczególnych władz protektorat nad Kiermaszem tegorocznym raczyli łaskawie przyjąć: J. E. Ks. Biskup Radoński, Starosta Powiatowy p. inż. Gajzler, p. Dowódca garnizonu wojskowego i Prezydent miasta p. Witold Mystkowski.

Protektorat tych wysokich czynników wzmacnia gwarancję powodzenia Kiermaszu, który wzbudził wielkie zainteresowanie społeczeństwa Włocławka i najszerzej okolicy.



Poradnik dla młodych gospodyń

Dlaczego w ziemle ciasto się nie udaje?

Nawet doświadczony gospodyni ciasto czasem się nie uda. Zdarza się to zwłaszcza w zimie, gdyż ciasto, pozostawione przez kilka godzin aby wyrosło, może się łatwo „przeziębnić”. Przyczyną tego jest zazwyczaj nierównomierna wzgl. niedostateczna ciepłota w kuchni, która powoduje, że proces wyrastania ciasta jest nierównomierny. Ryzyko „przeziębienia” ciasta odpada przy użyciu proszku do pieczenia, gdyż wtedy ciasto wstawia się od razu po sporządzeniu do pieca. Przy użyciu dobre-

go proszku do pieczenia ciasta nie tylko dobrze wyrasta i jest pulchne, ale ma przy tym wyborny smak i dłużej zachowuje świeżość. Wypróbowanym i niezawodnym proszkiem do pieczenia jest DAWA, produkowana w fabryce Dra Wandera w Krakowie. Firma ta wysyła na żądanie bezpłatnie wypróbowane przepisy na doskonałe ciasta, ciastka, torty i leguminy. Przepisy te są bardzo cenione przez gospodynie, ponieważ opierając się na nich, unikają ryzyka nieudane ciasta.

Na co chorujemy we Włocławku

W tygodniu 47 w powiecie włocławskim stwierdzono następujące przypadki chorób zakaźnych:

We wsi Rabinowo gm. Piaski 3 przyp. płonicy w Nowinach 1 przyp. w Sarnowie 2 przyp. płonicy.

W gm. Dobiegniewo wsi Teląźne 1 pokąsanych przez psa wściekłego. W gm. Pyszkowo Woleckie Holendry, 3 przyp. pokąsanie przez psa wściekłego.

W gm. Przedecz, wsi Jakubowo 1 przyp. zachorowań na gminne zapalenie opon mózgowych.

W gm. Pyszkowo, wsi Grójczyk 1 przyp. gruzlicy płuc, w gm. Piaski wsi Turęwo, 1 przyp. jaglicy

W gm. Kłóbka wsi Bilno 8 przyp. jaglicy i w m. Kowalu 2 przyp. jaglicy.

W m. Włocławku 4 przyp. i 1 jaglicy.

Zbieranie informacji przez Urząd Skarbowy

W t. zw. postępowaniu przygotowawczym do wymiaru podatków, urzędy skarbowe zbierają w poszczególnych przedsiębiorstwach informacje co do rozmiarów obrotu tych przedsiębiorstw z ich dostawcami i odbiorcami, a to dla użyczenia materiału do oceny zeznań podatkowych tych ostatnich. W urzędach skarbowych ustalała się coraz silniej praktyka uzyskiwania tych informacji bezpośrednio przez każdy urząd, przez co niektóre przedsiębiorstwa musiały niejednokrotnie udzielać tych samych informacji kilku urzędom skarbowym, co obarczało zakłady pracy dużą a zbędną pracą. Ministerstwo Skarbu wydało w dniu 14 b. m. okólnik, w którym zarządziło, aby urzędy skarbowe ograniczyły zbieranie informacji tylko do firm swego okręgu i firm wyznaczonych im w planie zbierania informacji. O potrzebne dane z innych firm — urząd skarbowy winien się zwracać z reguły do biura informacyjnego przy swej izbie skarbowej. Tylko w wyjątkowym wypadku — gdy idzie o uzgodnienie przez urzędy skarbowe posiadane przez nie materiały z twierdzeniami płatnika — urząd skarbowy może bezpośrednio zwrócić się do każdej firmy o informacje do wyświetlenia spornych kwestyj.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. J. Gutkowskiego Plac Dąbrowskiego 4.

Dyżur lekarski — dr. Kussy, ul. Pioraskiego 8a, tel 12-20.

Zgubiono książeczkę wojenską wydaną w P.K.U. Włocławek na imię Leona Cichockiego, zamieszkałego w Krzewiu, gminy Kłóbka. Znalazca złoży w policji.

Sygnatura: Km. II. 1364/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 grudnia 1938 r. o godz. 11 we Włocławku ul. Al. Szopena Nr. 30, odbędzie się 2 ga licytacja ruchomości, należących do Wiktora Mühsama, składających się z biurka mahoniowego oszacowanego na łączną sumę zł 550.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: W. Młodzianko.

Włocławek, dnia 22 listopada 1938 r.

Sygnatura: Km. II. 753/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku II-go rewiru Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 5 grudnia 1938 r. o godz. 10 we Włocławku, Al. Szopena Nr 53, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Andrzeja Trzeciaka składających się z samochodu półciężarowego marki „Chevrolet” oszacowanego na łączną sumę zł 1.900.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: W. Młodzianko.

Włocławek, dnia 22 listopada 1938 r.